Nr. 178. We Lwowie Sobota dnia 29. Czerwca 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 ferg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Fałszywa interpretacja.

Lwów 28. czerwca.

Jeżeli kto, to z pewnością hrabia Kalnoky, minister spraw zewnętrznych, najbardziej jest powołanym i kompetentnym interpretatorem mowy tronowej, wypowiedzianej przez cesarza na niedzielnem przyjęciu członków obu delegacyj. Dlaczego — bardzo łatwo zrozumieć. Mogąc mieć odpowiedź na pytanie, kto jest najbardziej współczynnym przy układaniu mowy tronowej, mogąc wiedzieć, kto przy niej najważniejszym jest współautorem, łatwo także można na powyższe „dlaczego" — odpowiedzieć, łatwo można zrozumieć, dlaczego właśnie hr. Kalnoky może najlepiej, najdokładniej i najgruntowniej interpretować, objaśniać i tłumaczyć słowa cesarskie. Jeżeli więc na mowę tronową czekano w tym roku z większem, niż zwykle, zajęciem, jeżeli jej słuchano z większą, niż dawniej, uwagą, wówczas nie z mniejszem zajęciem i niemniejszą uwagą czekano i słuchano autentycznej interpretacji z ust ministerjalnych. Nadzieja ta po części zawiodła.

Jeżeli uwzględnimy wszystkie okoliczności, towarzyszące zwyczajnie każdej mowie tronowej, jeżeli zważymy, jakiemi względami kierować się musi monarcha, gdy z wysokości tronu mówi o polityce, wówczas trzeba przyznać, że mowa niedzielna była nadzwyczajną w wielu bardzo względach. Nadzwyczajna energja i niezwykła w takich wypadkach stanowczość charakterystycznemi są jej cechami. Tego wszystkiego o interpretacji, jaką onegdaj w komisji delegacji austrjackiej, a wczoraj w komisji delegacji węgierskiej dał Jego Ekscelencja hrabia Kalnoky — powiedzieć nie można.

Niedostateczna — zdaniem naszem — jego interpretacja w austrjackiej komisji delegacyjnej da się jeszcze po części wytłumaczyć. Delegaci austrjaccy są z natury widocznie bardzo dyskretni i niewiele się pytali ministra. Minister w obec tego nie miał potrzeby zbyt wiele z własnej inicjatywy mówić. Referent komisji hrabia Thun zaprosił ministra spraw zewnętrznych, aby przed przystąpieniem do obrad nad budżetem ministerstwa spraw zewnętrznych był łaskaw przedstawić obraz, albo przynajmniej szkic sytuacji zewnętrznej — i hrabia Kalnoky zadość uczynił temu życzeniu w sposób niedostateczny i powierzchowny. Ale w węgierskiej komisji nie byli tak dyskretnymi i wcale nie uważali za potrzebne mówić o wszystkiem z nadzwyczajną rezerwą. Owszem, według telegraficznego sprawozdania z posiedzenia wczorajszego komisji budżetowej, okazuje się, że delegaci węgierscy z całą otwartością wypowiadali swoje zdanie, że się z całą szczerością pytali ministra spraw zewnętrznych o jego zdanie w wielu bardzo ważnych kwestjach politycznych. Hrabia Kalnoky nie uznał jednak za stósowne mimo to mówić z tą otwartością i z tą szczerością — a co ważniejsza — z tą stanowczością, jakiej się można było spodziewać po mowie tronowej.

Mowa tronowa mówi krótko i zwięźle o Serbji i o Bułgarji — interpretacja hrabiego Kalnokyego, ustępy te wprawdzie rozszerzyła, ale je zarazem rozwodniła. Dla tego zdaniem naszem mieści się daleko więcej w krótkich słowach mowy tronowej i treści i sensu, aniżeli w długich objaśnieniach ministerjalnych. Jeden tylko mógł minister spraw zewnętznych mową swoją osiągnąć skutek. Jeżeli mu zależało na tem, aby osłabić korzystne i poważne wrażenie wywołane mową tronową, wówczas skutek ten osiągnął. Chodzi tylko o to, czy mu rzeczywiście na tem zależało. Prawieby się zdawać mogło, że tak jest, że rzeczywiście pragnął wpłynąć na zmianę sądu opinji publicznej o mowie tronowej — inaczej trudno zrozumieć, dla czego tak moderował i łagodził prawie każdy wyraz w orędziu cesarskiem, któremu można było przypisać znaczenie głębsze i poważniejsze.

Jedna uwaga, wypowiedziana przez hrabiego Kalnokyego, zasługuje na wyszczególnienie. Rozpoczynając swoje *exposé* w komisji austrjackiej, oświadczył minister spraw zewnętrznych, że nikt się zapewne po nim nie spodziewa nadzwyczajnych wyjaśnień lub przedstawienia nieznanych faktów. Żyjemy bowiem w czasie — powiedział hrabia Kalnoky — w którym sprawozdania dziennikarskie tak są rozwinięte i często na tak autentycznych oparte źródłach, że w ogóle sytuacja przedstawiona w organach publicystycznych odpowiada w zupełności prawdzie. Kolega, sprzymierzeniec i przyjaciel hrabiego Kalnokyego z nad Sprei, przy pewnej sposobności inne cokolwiek w tej mierze wypowiedział zdanie. Pamiętamy coś o „czernidle drukarskiem na papierze", które dla księcia Bismarka żadnej nie ma wartości. Warto wiedzieć, że dwaj przyjaciele w jednej sprawie, tak sprzeczne mają zapatrywania.

Mówiąc o obradach komisyjnych nad etatem ministerstwa spraw zewnętrznych — trudno pominąć milczeniem wystąpienie delegatów, należących w izbie posłów rady państwa do mniejszości opozycyjnej. Powtórzyło się w roku bieżącym zjawisko, jakiego od lat kilku już jesteśmy świadkami. Menerzy niemieccy i przywódcy opozycyjni, uważają to za swój święty obowiązek okazać kierownikowi polityki zewnętrznej swoją czołobitność i wystąpić ostentacyjnie przed całym światem z uznaniem i pochwałami dla prowadzonej przezeń polityki. Czy Jego Ekscelencji hrabiemu Kalnokyemu zależy na tem uznaniu, o tem nie wiemy, wiemy natomiast, że takie narzucanie się z miłością przykry czasem na zewnątrz wywołuje efekt. Czy się w sferach decydujących dla naszej niemiecko-liberalnej i wierno-konstytucyjnej opozycji nigdy nad tem nie zastanowili? Ci, którzy na lewicy siadadają, powinniby się raz przy dobrej sposobności nad tem zastanowić.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecka.

Kwestja objęcia kolei Lwowsko-Czerniowieckiej (linij austrjackich) została uregulowaną w myśl postanowień ministerstwa handlu. W dniu 26. b. m. odbyła się pod przewodnictwem br. Czedika konferencja celem wprowadzenia w życie rzeczonych postanowień. Prócz reprezentantów jeneralnej dyrekcji kolei państwowej brali w niej udział ze strony kolei czerniowieckiej pp. Weissl i Ziffer. Objęcie faktyczne nastąpi w dniu 1. lipca b. r. Objęcie parku wozowego, inwentarza, kas i magazynów materjałowych nastąpi na zasadzie sporządzić się mających, według dotychczasowych przepisów inwentarzy i zamknięć rachunków pro 30. czerwca 1889. Jeneralnej dyrekcji państwowej, przysłuża prawo przekonania się o prawdziwości sporządzonych wykazów w drodze szkontra. Za wszelkie ubytki, o ile takowe nie nastąpiły po dniu 30. czerwca b. r. odpowiedzialną jest kolej Czerniowiecka. Co do gotówki, znachodzącej się w d. 1. lipca b. r. w zbiorowych kasach towarzystwa, to takowa zostanie pobraną przez jener. dyrekcję państwową tylko o tyle, o ile dotyczy ruchu na linjach austrjackich. Reszta zostanie bezzwłocznie zwróconą towarzystwu. Na wypadek gdyby zarząd kolei państwowych znalazł się w tem położeniu, iżby miał zwrócić kolej towarzystwu, wówczas zastrzega się, iż objęte obecnymi wykazami inwentarze, zapasy materjałowe i fundusze manipulacyjne, będą temuż towarzystwu zwrócone w gotówce lub *in natura*.

Objęcie ruchu na linjach austrjackich kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej przez zarząd kolei państwowych nie ukróca w niczem praw i obowiązków towarzystwa. Towarzystwu przysługuje prawo rozrządzania czystym dochodem.

Rada zawiadowcza zawiadywać będzie i nadal majątkiem towarzystwa, przyjmować będzie zapłatę od rządu rumuńskiego, należną według umowy za ruch na linjach rumuńskich, decydować będzie o oprocentowaniu i amortyzacji efektów towarzystwa, przy zestawianiu rocznego bilansu i sprawozdania. Zachowa również prawo zwoływania walnego zgromadzenia i dyspozycji czystym dochodem w myśl uchwał tegoż zgromadzenia, wreszcie administrację funduszu pensyjnego. Zarząd kolei państwowych w dniu 15. marca i 15. września każdego roku odda do dyspozycji rady zawiadowczej resztę dochodu, pozostałą po opędzeniu kosztów ruchu i składać jej będzie rachunki, najpóźniej w marcu za każdy rok ubiegły. Wkłady, jakie się okażą konieczne celem podniesienia kolei, czynione będą tylko w porozumieniu z radą zawiadowczą. W razie różnicy zapatrywań między zarządem kolei państwowych a radą zawiadowczą rozstrzygać będzie c. k. ministerstwo handlu. Zestawienie rachunku z ruchu za czas od 1. stycznia do 30. czerwca b. r. dokonać się mające przez jeneralną dyrekcję kolei państwowych, nastąpi równocześnie z zestawieniem tegoż rachunku za czas od 1. lipca do 31. grudnia 1889 r.

Cały personal służbowy, zatrudniony na austrjackich linjach głównych i lokalnych towarzystwa z wyjątkiem londyńskiego sekretarza towarzystwa, oraz urzędników eksponowanych na linjach rumuńskich, przechodzi z zachowaniem wszelkich praw nabytych w służbie towarzystwa, oraz płacy wedle statutów towarzystwa zagwarantowanej pod władzę jeneralnej dyrekcji kolei państwowych. Jeneralna dyrekcja przyrzeka, iż uwzględniać będzie przy obsadzaniu posad na swych linjach austrjackich tych urzędników i służbę, posiadających obywatelstwo tutejsze, którzy w myśl układów z rządem rumuńskim mają być cofnięci z tamtejszych linij. Celem oszczędzenia wydatków na utrzymanie osobnego biura rady zawiadowczej zarząd kolei państwowych przyjmuje na siebie obowiązek wykonywania robót potrzebnych a zarazem odstępować będzie lokal na posiedzenia rady zawiadowczej i na odbywanie jeneralnych walnych zgromadzeń. Przysługuje wszakże radzie zawiadowczej prawo utworzenia sobie osobnego biura i wybrania sobie z dotychczasowego personalu odnośnej ilości urzędników i służbę. Opłata ich pensji dokonywaną będzie z funduszów towarzystwa.

„Ruscy pielgrzymi."

Na jubileusz bezprawia i gwałtu w Kijowie przybyło także kilkudziesięciu ruskich pielgrzymów z Galicji, ażeby obecnością swą urągać przelanej krwi swych braci i nabrać trochę rubli do pustej kieszeni. Ażeby tych rubli dostać jaknajwięcej, „ruscy" pielgrzymi czulili się naturalnie jak mogli, opowiadali o ucisku (!!) jakiego doznają od rządu austrjackiego i Polaków, a celem tych ich skarg i pobożnych życzeń, jest następująca korespondencja z Kijowa zamieszczona w *Mosk. Wiedom.*:

„W dniu poświęconym pamiątce przyłączenia unitów, znajdowali się na liturgji w tutejszym soborze także p i e l g r z y m i r o s y j s c y z G a l i c j i. Jeden z nich, z n a j o m y m ó j z e L w o w a, wspomniał mi w toku rozmowy, że jego ziomkowie pragną gorąco, aby w przypadającą za lat siedm trzechsetną rocznicę zjazdu brzeskiego, m o ż n a j u ż b y ł o o b c h o d z i ć d o s z c z ę t n e w y k o r z e n i e n i e u n j i w s z ę d z i e, g d z i e t y l k o r o z l e g a s i ę m o w a r o s y j s k a, „aby—jak się wyraził mój Galicjanin — cała Ruś modliła się wtedy w zespoleniu ducha i w jednakowym języku." „Nadchodzi chwila — dodał — gdy na Rusi sprawdzi się proroctwo o jednym pasterzu i jednej owczarni."

„Galicjanie opowiadali o szykanach, jakie wycierpieli, gdy doszło do wiadomości władz austrjackich (!), że zamierzają udać się do Rosji. Całe jeszcze szczęście, że Austrjacy nie wiedzieli nic (!) o mających nastąpić uroczystościach, bo z pewnością nie wypuściliby z kraju naszych pielgrzymów. (Owszem nawet na zawsze. *Przyp. Red.*)

„W samej rzeczy duchowa łączność między Wielką i Czerwoną Rusią wzmaga się z dniem każdym; oba te k o n a r y d r z e w a r o s y j s k i e g o, o d e r w a n e o d s i e b i e p o d w z g l ę d e m p o l i t y c z n y m, p r a g n ą s p l e ś ć s i ę w z e s p o l e n i u c e r k i e w n e m. Nie zapominajmy, że jeden z największych mężów stanu w Rosji, metropolita kijowski Piotr, święty i cudotwórca, pochodził z Galicji. Szczątki jego, spoczywające w Moskwie, są niejako widomym znakiem wspólnego pochodzenia Wielkiej i Czerwonej Rusi."

Korespondencje.

Kraków 27. czerwca.

(Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych. — Wodociągi a towarzystwo techniczne. — Architekci powołani do wykonania planów teatru. — Park Jordana. — Zapisy i zakład Walerego Rzewuskiego. — Konik zwierzyniecki).

Zarząd zjednoczonego towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych ogłosił drukiem sprawozdanie z czynności za rok ubiegły. Kilka szczegółów, oraz parę cyfr odnoszących się do towarzystwa zarówno w Krakowie, jak Lwowie i Poznaniu, sądzę, iż nie będą bez interesu dla czytelników. Sprawozdanie podnosi zatrważający brak pokupu na dzieła sztuki i coraz słabsze popieranie artystów przez tak nazwanych prywatnych mecenasów.

Stosunki zarządu z zagranicą są bardzo dobre; dowody interesowania się sztuką polską składają instytucje Włoch, Niemiec i Francji. Polska kolonja w Ameryce zaproponowała zaprowadzenie przez towarzystwo wystaw sztuki w nowym świecie — z Sofji zażądali także Bułgarowie wejść w ścisłe stosunki z towarzystwem przez założenie filji, lub stałych wystaw. Lwowska reprezentacja towarzystwa powzięła zamiar urządzania wystaw rzeczonych w miastach prowincjonalnych: Przemyślu, Kołomyi, Stanisławowie i Czerniowcach na Bukowinie. Co się tyczy stałej wystawy dzieł sztuki we Lwowie, sprawozdanie zaznacza, iż nie wydała ona dotąd tych dodatnich rezultatów, jakich się po niej można było spodziewać.

Jako premię na rok bieżący przeznaczyła dyrekcja do wyboru reprodukcje obrazów W. Kossaka „Bój w Olszynce," lub W. Szymanowskiego: „Opowiadanie górala."

A teraz kilka cyfr: W Krakowie sprzedano akcyj towarzystwa na sumę 25.724 zł., we Lwowie na sumę 3.666 zł. Dochód z wystawy w Krakowie przyniósł 2.514 zł., we Lwowie 506 zł. Ogólny dochód towarzystwa w r. 1888 wynosił 43 602 zł., rozchody zaś razem 41.060 zł.

Na wystawę krakowską 151 artystów malarzy i rzeźbiarzy nadesłało w ciągu roku 347 prac. We Lwowie wystawiono oprócz tego co nadesłano z Krakowa 54 prace, 24 artystów.

Do rozlosowania między członków dyrekcja zakupiła sto dzieł ogólnej wartości 11.556 zł. — prywatne osoby zakupiły w Krakowie 19 dzieł za łączną kwotę 6.350 zł., we Lwowie sześć dzieł za 360 zł. i w Poznaniu siedm dzieł za 320 marek.

Razem sprzedano zatem w Krakowie, Lwowie i Poznaniu na sumę nieco wyżej nad 18,000 zł, a dochodem tym obdzieleni być by musieli wszyscy aryści t. j. 175, którzy prace swoje na wystawy nadsyłali. Nie pomylę się, iż 175 szewców w ciągu roku kilka razy większy mieć musi obrót, zatem nie ma co mówić o rozwoju sztuki polskiej, lecz przeciwnie, trzeba zauważyć, iż o ile podnosi się ona co do wartości prac, o tyle z każdym dniem mniejszem jest jej zapotrzebowanie, gdyż uważa się ją za zbytek, dla bardzo niewielu dostępny.!

Siedmnaście już lat ojcowie miasta w Krakowie obradują nad sprawą urządzenia wodociągów. W dniach ostatnich sprawa o tyle dojrzała, iż przez dwa długie posiedzenia obradowano nad nią i wysłuchano pouczających wykładów dwóch znawców przedmiotu, pp. prof. Bortnika i prof. Szajnochy. Tomy sprawozdań wydrukowano już w tej sprawie — tymczasem sprawozdania te stały się przedmiotem dyskusji Towarzystwa technicznego, a fachowe to ciało orzekło bez zastrzeżeń, iż studja i prace trzeba przedsięwziąć na nowo, gdyż to co dotąd wykonano, nie wiele wartości posiada. Półtrzecia miljona mają kosztować wodociągi — głos Towarzystwa technicznego musi zatem zaważyć na szali postanowień reprezentantów miasta.

Do ponownego wykonania planów i kosztorysów na teatr powołani zostali ostatecznie tylko pp. Odrzywolski, Stryjeński, Ekielski, Zaremba i Zawiejski, wszyscy nagrodzeni lub odznaczeni na pierwszym konkursie. Nazwiska ich budzą tu zaufanie powszechne i zniewalają do cierpliwości, której tyle już razy pozbawiały publiczność żółwie prace i postanowienia teatralnej komisji.

Park zalesiony na Błoniach na przestrzeni użytej przed dwoma laty pod wystawę krajową, został przyjęty przez gminę, a kuratorem zamia-

25)

ZŁOTOWŁOSA.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Mężczyzni przedewszystkiem rozprawiali o tem, czy potrafi należyte zająć stanowisko; kobiety zaś myślały o tonach, jakie Anna nadawać sobie będzie.

Lordowi Beauport przypadła szczęśliwa rola zwiastuna. Kazał więc wkrótce po powrocie z Couson-Street poprosić kuzynkę do siebie, i w kilku słowach zawiadomił ją o ostatniej woli zmarłego jej wuja.

Panna Morel usłyszawszy tę niespodziewaną nowinę doznała silnego wrażenia. Jakiś czas nie była w stanie przemówić. Lord Beauport, pełen względów dla niej, przeczekał pierwsze chwile wzruszenia, a potem widząc, że Anna stopniowo odzyskuje panowanie nad sobą, zapytał, co zamierza teraz począć ze sobą. Młoda dziewczyna oświadczyła po chwili zastanowienia, że nie pragnie zmieniać trybu życia i że pozostanie u niego jeżeli pozwoli, do chwili, bardzo zapewne oddalonej, w której wybierze sobie jaką skromną lecz miłą rezydencję.

Słysząc to lord Beauport zapewnił Annę, że tak on jak i jego żona ofiarowują jej gościnność na czas nieograniczony w swoim domu, na dowód zaś tego wręczył pannie Morel bilecik, w którym lady Beauport winszując jej łask fortuny, przeprasza, iż nie może osobiście tego uczynić z powodu strasznej migreny; prosi jednak listownie, by jak najdłużej zamieszkała w pałacu Saint-Barnabé..

Anna wyszedłszy z pokoju lorda Beauport spotykała same uśmiechnięte twarze, gdyż cała służba cieszyła się ze spadku, jaki przypadł w udziale panience. Szczęśliwa osoba, — myśleli domownicy, — opuści zapewne dotychczasowe mieszkanie i nie będzie już potrzebowała znosić gderania milady. To też zdziwienie ich nie miało granic, gdy nazajutrz, jak zwykle Anna przyrządzała śniadanie dla lady Beauport, niemniej zdziwionej, gdy miljonowa dziedziczka przyniosła j pokoju, jakby nie zaszło nic nadzwyczajnego. Milady uważała nawet za stosowne dać małe napomnienie dotychczasowej pannie do towarzystwa, gdy ta, nie wychodząc ze swej roli zapytała, czy hrabina nie ma sprawunków do załatwienia lub listów do napisania. W głębi duszy zaś milady była zachwycona postępowaniem Anny, gdyż uważała obecność jej u siebie za konieczną w celu przeprowadzenia planu, jaki powstał w jej umyśle.

Testament starego Amphtilla był przyczyną ogromnego dla niej zawodu.

Do końca pochlebiała sobie, że tym razem szczęście dopisze synowi, a lord Beauport napróżno przekładał żonie, że Amphtill przestał wspominać Lionela od czasu jego zniknięcia, musiał przetwiedzieć o jego sprawkach.

Toż gdy usłyszała bolesną prawdę, że Anna została spadkobierczynią miljonów starca, lady Beauport otoczyły ciemności i dostała migreny. Wówczas to powzięła nowe zamiary, które miały w przyszłości wynagrodzić niesprawiedliwość losu ukochanemu jej synowi. Spadek był stracony, lecz zostawała spadkobierczyni. Anna Morel, tak sądziła milady, prawdopodobnie mało bywać będzie w świecie, nie zawiąże więc nowych stosunków, któreby na przyszły jej los wpłynąć mogły. Tymczasem Lionel przybędzie i... nie zaśpi sprawy, a prawdopodobnie już otrzymał list wzywający go do kraju.

Lady Beauport przewidując, że mąż przeciwny będzie pobytowi marnotrawnego syna w Londynie, postanowiła zaraz po powrocie tego ostatniego wyjechać z nim do rodzinnej posiadłości Homersham i naturalnie nie rozstawać się z Anną. Przebywając razem na wsi młodzi ludzie, musieliby prawie cały czas poświęcać sobie. Lionel, na szczęście urodziwy, o pociągającem obejściu i znajomości natury kobiecej, przy dobrej woli niezawodnie zdobędzie skarby starego Amphtilla, co mu się z prawa należy, gdyż był to majątek dlań przeznaczony.

Takim marzeniom oddawała się milady, tworząc plany oblężenia i obiecując sobie niezawodne zwycięstwo, czyli połączenie Anny z Lionelem. Rzeczywiście zyskałaby hrabina tym sposobem nietylko szczęście syna, lecz i swoje, gdyż przyszła synowa, majętna, rozumna, pełna wdzięku i zacności, odpowiadała wszelkim jej wymaganiom.

Tymczasem dziewczynka z Ricksborough nie domyślając się planów swej dotychczasowej chlebodawczyni, dostrzegła tylko zmianę w jej postępowaniu, gdyż milady zawsze dla niej delikatna i względna, teraz z większą jeszcze niż dawniej postępowała dobrocią, co Anna tem obojętniej przyjmowała, że trudno było pod łaskawością milady lękać się jakiej zasadzki.

Odbywały razem długie spacery; lady zażądała, by kuzynka zajęła w powozie miejsce obok niej, a nie na przedniem siedzeniu jak dawniej.

— Nie wiem doprawdy, droga Anno, coby się stało ze mną, gdybyś nas opuściła; przekonana jestem, że przyczyną ostatniej migreny była myśl o samotności, jaka mnie czeka. O! jam teraz już stara kobieta. Mówią mi wprawdzie, że zdrowie Carringtonów jest przysłowiowe, a starość ich rzeźka, żyć mają do siedemdziesięciu lat, ale ja straciłam już sprężystość umysłu, czuję, iż nie mogłabym przywyknąć do obcej osoby. Nie lubię nowych twarzy; a ten Caterham, cóżby on bez ciebie począł? Czyż nie jesteś główną podporą jego istnienia? Biedny Caterham! Chciałabym doprawdy bardzo, byś znała drugiego mego syna, mojego Lionela, pięknego oficera. Tak, śliczny chłopak. Lord Beauport okazał się bardzo surowym dla niego, czy pamiętasz? Biedny chłopiec, jak gdyby młodość nie miała swoich praw. Ach! drogi Lionel!

Taka była mniej więcej treść rozmowy lady Beauport, ilekroć zdarzyła się sposobność swobodnej z Anną Morel rozmowy.

Na Caterhamie wielkie wrażenie zrobiła zmiana położenia jego przyjaciółki; w pierwszej chwili doznał błogiego uczucia na myśl o niezależności biednej dziewczyny; nareszcie porzucić mogła podrzędne swe stanowisko, tak bardzo bolesne dla niego. Ale z drugiej strony nadzieja zatrzymania jej w domu rodzicielskim na czas dłuższy była bardzo wątpliwą, zwłaszcza, iż trudno będzie uchronić ją od łowców posagowych.

Bogata panna przyciąga ich jak magnes żelazo. Anna wprawdzie posiada broń przeciwko nim: rozsądek, ale kto wie? jest młoda i nigdy nie była wystawiana na próby. Czy będzie umiała stawić czoło pochlebstwu i powodzeniu w świecie? Nadto Caterham ze zwykłą przenikliwością obserwując zachowanie matki, domyślał się już jej projektów. Prawość charakteru Anny kazała mu przypuszczać, że nie łatwo byłoby skłonić ją do pokochania Lionela pomimo jego urody i miłego obejścia. Gdyby się jednakże mylił? gdyby Anna ulegając mimowolnej sympatji względem pięknego oficera, zapomniała o rozsądku i przestała widzieć rzeczy we właściwem świetle?... Powinien więc z nią pomówić i uprzedzić ją o wszystkiem!

Artur był szlachetną istotą; cienia egoizmu trudno byłoby dopatrzeć się w tym zamiarze, gdyż przy całej sile uczucia dla czarującej dziewczyny nigdy nie łudził się nadzieją posiadania jej; wiedział, że wyrokiem Opatrzości wykreślony został z liczby tych, którzy mogą być kochani; zresztą myślał o tem wszystkiem ze zwykłą abnegacją. Jakiemś nieokreślonem wiedziony przeczuciem, przewidywał, że słabe więzy łączące go ze światem, wkrótce będą zerwane; przestanie więc przesuwać się jak cień z uśmiechem ironji lub politowania na tej targowicy próżności, światem nazwanej. Pragnął żyć tylko czas jakiś jeszcze, aby zabezpieczyć przyszłość dzieweczki, która dla biednego kaleki stała się aniołem pocieszycielem. Ale aby dojść do tego szczęśliwego rezultatu, trzeba było mieć w swem otoczeniu kogoś godnego zaufania. Miał wprawdzie Algiego Barforda, zacnego chłopca, ale mającego więcej serca niż delikatności, z charakterem lekkim, nieznoszącym żadnych kłopotów, a zatem niechętnie mięszającym się w cudze interesa, zresztą nie miał nikogo, był sam zupełnie. Długo nie mógł Caterham znaleźć spokoju, aż wreszcie zabłysła w skołatanej jego głowie szczęśliwa myśl, jedno imię na ustach mu zawisło... było to imię Ludlowa, najserdeczniejszego przyjaciela panny Morel, dla którego ta ostatnia miała najszczersze przywiązanie. Nie można było także wątpić w życzliwość artysty dla córki Amphtilla Morel z Willesden. Maurycy człowiek ukształcony, rozsądny, prawy, imię jego rozbrzmiewać zaczyna w całej Anglii, stanowisko zajmuje świetne, ten wydał się więc najszanowniejszym dla niej opiekunem...

Rozważywszy to wszystko, Caterham wysłał bilecik do Ludlowa z prośbą o przybycie do Saint Barnabé w jaknajkrótszym czasie. Przewidując przy tem, iż matka pierwsza nie poruszy tej kwestji, postanowił zmusić lady Beauport do zwierzeń, na które miał gotową odpowiedź.

Wzruszony rozmyślaniem nad wszystkiem, co mu jeszce za życia do uczynienia pozostawało wziął do ręki album z fotografjami rodzinnemi, powodowany dręczącą myślą, że Lionel rzeczywiście ponętnym być może, lecz wpatrując się długo i badawczo w twarz brata, doszedł do przekonania, że ta fizjognomja piękna bez zaprzeczenia, ale bezmyślna, wyniosła, o szorstkim wyrazie twarzy, nie wywrze przyjemnego wrażenia na tak delikatnej naturze jak Anna. Ale mając do czynienia z kobietami, nie można mieć w niczem pewności. Przewróciwszy kartkę albumu znalazł swoją fotografję; było to dzieło zręcznego fotografa, który usiłował, ale nie mógł zmienić natury; portret tak dokładnie odtwarzał jego nieforemności, że lord Caterham z dreszczem wstrętu odrzuciwszy album, opadł przygnębiony na fotel...

Smutną jego zadumę przerwał Stephens zaanonsowaniem wizyty państwa Ludlow.

Pani Małgorzata weszła wsparta na ramieniu męża, piękniejsza niż zazwyczaj... blada i interesująca. Caterham zaczął się usprawiedliwiać.

— Droga pani Ludlow, szkaradny ze mnie człowiek, wezwałem męża pani wówczas, gdy on wolałby, pozostając w domu, pielęgnować panią wraz z maleństwem.

Maurycy miłosnem spojrzeniem objął żonę.

— Pierwszy to raz opuszcza mieszkanie — rzekł — doktor pozwolił na spacer powozem; pragnąłeś mnie pan widzieć, sądziłem więc, że powietrze Square Saint Barnabé i świeży powiew wiatru od strony Tamizy nie wpłyną ujemnie na zdrowie drogiego mego skarbu.

— Dzięki, tysiączne dzięki — odparł Caterham — lecz nie będziemy zapewne mówili o interesach, gdyż pani Ludlow nie po to tu przyjechała.

— Oh! milordzie — szybko odparła Małgorzata, która dotąd milczała — proszę, nie zajmuj się pan moją osobą.

— Synek pochłania myśli pani całkowicie, rozumiem to doskonale, mały gentleman więcej jest interesujący niż ja i pan Ludlow, a zatem skorzystam z pozwolenia twego, droga pani, i zajmę się bardzo ważną dla mnie sprawą.

— Jeżeli pan pozwoli, obejrzę tymczasem to album — rzekła Małgorzata.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nowano założyciela i fundatora dra Henryka Jordana. W parku tym, jak donosiłem w właściwym czasie, ustawiane będą zabywane przez założyciela marmurowe popiersia zasłużonych w historji polskiej mężów. — Na razie ośm takich biustów będzie ustawionych, wszystkie dłuta Alfreda Dauna.

Wkrótce po śmierci Walerego Rzewuskiego, który poczynił znaczne zapisy na różnorodne instytucje dobroczynne, rozeszła się tu pogłoska, iż renomowany i najstarszy w Krakowie zakład jego fotograficzny zostanie zwinięty. Powodem pogłosek był ustęp testamentu, którym zmarły zapisodawca postanawia, aby po wygaśnięciu dożywocia członków rodziny, teraźniejszy jego zakład wraz z pięknym jego domem przejęła gmina na urządzenie szkoły dla dziewcząt, poświęcającej się nauce fotografji. Szkołę taką postanowiono w ostatnich czasach urządzić w Warszawie — w Krakowie tymczasem, jak mnie informują, pomysłu nie uznano za wykonalny i zdaje się, iż wola ofiarodawcy nie zostanie w czyn wprowadzona.

Kiedy mowa o tym zakładzie fotograficznym zarządzanym obecnie przez brata zmarłego, interesującem być może dla miłośników sztuki, iż posiada on bardzo liczne kopje obrazów najznakomitszych naszych artystów, między temi i zmarłych. Prace Cynka, Eljasza, Grottgera, Gryglewskiego, Gramatyki, Grabowskiego, Jaroszyńskiego, Kossaka, Kotsisa, Kozakiewicza, Matejki, Mireckiego, Szynalewskiego i bardzo wielu innych są tu w znacznej liczbie, jak również portrety w różnych rozmiarach wszystkich wybitniejszych w kraju osób, pracujących na rozlicznych polach. Pewne dziwactwo, któremu przy schyłku życia podlegał śp. Rzewuski, było przyczyną, iż nigdy na wystawy prac nie posyłał, ani o niczem, co się dotyczyło jego bogatego zakładu nie ogłaszał. Teraz brat jego i sukcesor podobno zakład zaprowadzeniem nowych urządzeń, oraz bezpłatnej wystawy kopji arcydzieł sztuki, w wielkiej liczbie zdjętych fotograficznie i całych grup znakomitych osobistości.

Dziś odbył się tu po ostatniej procesji tradycyjny obchód „Konika Zwierzynieckiego." Przy sprzyjającej pogodzie harcom tatarskiego hufca z janczarską muzyką przypatrywały się tłumy publiczności, więc i haracz zebrany przez uprzywilejowanego powagą wieków potomka obrońców zwierzynieckiego klasztoru — znaczniejszy był jak w innych latach. Z funduszów miejskich sprawiono także Tatarowi nowe odzienie. „Konik" jest jedną z prawdziwie godnych przechowania osobliwości Krakowa i stanowi wielką uciechę dla dzieci.

Akcja przedwyborcza.

Lwów 28. czerwca.

Na innem miejscu zamieszczamy opis uroczystości wręczenia medalu pamiątkowego JE. drowi Smolce; tu zaznaczamy tylko, że za dni kilka do hołdów owych przyłączy się i stolica Galicji, wybierając p. Smolkę swym posłem. Jeżeli ponowny wybór zasłużonych posłów dra Goldmana i Romanowicza ma charakter wybitnie polityczny i jest wyrazem zapatrywań i zasad obywatelskich wyborców stolicy, to wybór dra Smolki jest dla całego świata dowodem, że miasto Lwów umie cenić zasługi, oddane krajowi, umie być wdzięcznem dla tych, którzy się służbie publicznej poświęcili. Dr. Goldman, Romanowicz i Dr. Smolka wyjdą więc z urny wyborczej zapewne bez walki, gdyż nawet ta nic nie znacząca agitacja, która przeciw drowi Smolce się objawiła, przycichła zupełnie, a dwaj pierwsi wyjdą niemal jednomyślnie. Natomiast sprawa czwartego mandatu jest wysoce niejasna i obawiać się należy, że przyjdzie do ściślejszego wyboru, gdyż kandydatów jest wcale dosyć i trudno będzie doprowadzić do porozumienia i jedności akcji.

Stan rzeczy w miastach i miasteczkach wcale nie wesoły. W Tarnopolu, jak to już donieśliśmy, postawił komitet śmiesznie małą ilością głosów Busina-hofrata Lucjana Krynickiego. Fakt to z różnych względów ubolewania godny nie tylko z powodu, że kandydat należy do rzędu hofratów „*die nie in der Lage waren dem Kaiser und Hofe was zu rathen*!" ale i dlatego, że jest to figura rządowa, a po za tem kompletnie bez barwy i zdania. P. Krynicki nie jest ani polskim, ani ruskim kandydatem. Jakkolwiek jego kontrkandydat dr. Maz z powodu swych poprzednich wystąpień w Sejmie nie może być nam sympatycznym, to jednak, gdyby się zobowiązał stanąć nieco silniej jak dotychczas w obronie interesów miast i gdyby zgodził się na program wiece, wolelibyśmy go o wiele.

W Samborze komitet miejscowy czyni wielkie przeciwności kandydaturze dra Czyżewicza, który dla lawicy — jak nawet powiadają najwybitniejsi jej przedstawiciele — byłby nabytkiem nadzwyczaj pożądanym. Pan dr. Budzynowski, nie chcąc zastosować się do uchwały zgromadzenia, polecającej kooptację pięciu członków, zrzekł się przewodnictwa w komitecie; ale członkowie tegoż — przy świadomy telegram, wystosowany przez nich do komitetu miast i miasteczek — rezygnacji tej nie przyjęli. I postanowili owych pięciu członków nie kooptować. Uchwała ta jest naturalnie skierowaną przeciw Czyżewiczowi. W agitacji przeciw Cz. bierze żywy udział i kontr-kandydat p. Uderski, chociaż zapewniają nas, że ostatecznie p. Uderski ustąpi. Byłoby to bardzo pożądanem, choćby dlatego, aby wybór tej osobistości pozostawił, porównywał kwalifikacji obu kandydatów. Przy rozbiciu głosów może wyjść zrzeczenie p. Niklewicz, a to nie byłoby wcale pożądanem. Gdyby wyszedł pan Uderski, wszedłby w każdym razie wbrew opiniom wielu członków stronnictwa, które się opiera, a wątpimy, aby to się nie popierało. Izba rękodzielnicza zwraca się w piśmie do rękodzielników samborskich oświadczyła się za drem Czyżewiczem.

W Kołomyi, być może, zapanuje nareszcie zgoda. Wystąpi tam, uproszony przez wyborców, baron Ziemiałkowski. Lewica utraci jeden mandat, ale wybór takiego człowieka jest zawsze wielce pożądanym.

W Drohobyczu, przez kandydatury pana Szczepanowskiego, przyjętej tak ochocze, nie pozostanie żadnej innej. W każdym jednak razie p. Ohrymowicz agituje przeciw niej choćby dlatego, by agitować.

W Przemyślu rozdwojenie na dobre. Przeciw Waygartowi staje dr. Dworski, są dwa komitety i obie wybrały swych kandydatów jednomyślnie — a ta jednomyślność doprowadzi do największych zatargów.

W Brodach toczy się utajona agitacja przeciw p. Ottonowi Hausnerowi. Smutno to, bardzo smutno, gdyby się okazało, że ambicje są silniejsze niż poczucie obowiązku. Liczymy jednak na inteligencję miasta Brodów, że z całą stanowczością poprze kandydaturę p. Hausnera.

Jarosław ma wybornego kandydata w osobie dra Zgórskiego i tu jednak agitacja nie zaspiła sprawy nie w imię zasady, ale dla tego, by być na „udry". Z tem wszystkiem wybór dra Zgórskiego ma wielkie szanse.

Najspokojniejszy jest Stanisławów. Irytuje się na swego kandydata, powstaje przeciw niemu, ale nie znalazł sobie nikogo i spokojnie pozwoli ciemnym masom żydowskim wybrać dra Bilińskiego. Tam z pewnością walki nie będzie — Stanisławów woli abstynencję.

Centralny komitet przedwyborczy zatwierdził na powiat bohorodczański kandydaturę p. Władysława Łuckiego, radcy sądowego w Stanisławowie.

We Lwowie wychodzi pisemko *Przyjaciel Ludu*, redagowane przez doktrynerów, ludzi nieznających stosunków, ni osób w kraju. Przed kilku dniami *Nowa Reforma* należycie napiętnowała niedołężtwo redakcji, a w każdym niemal dniu w listach odbieranych z różnych stron kraju i od różnych ludzi znajdujemy najróżniejsze uzasadnione zarzuty przeciw temu pismu. W obec tego musimy zaznaczyć, że działalność tego pisma uważamy w wielu wypadkach za niedorzeczną i szkodliwą, a twierdzenie to uzasadnimy niebawem faktami.

W końcowym ustępie sprawozdania naszego ze zgromadzenia wyborców m. Lwowa dnia 26. czerwca odbytego, zaszła pomyłka co do przemówienia adw. dr. Krosińskiego. P. dr. Krosiński bowiem niemówił wcale o tem, iżby w sądownictwie naszem działy się „nieprawidłowości i że „sądownictwo nasze jeszcze nie upadło" lecz przeciwnie wystąpił z całą stanowczością przeciw wnioskowi p. Walichiewicza, i oświadczył wyraźnie, że jako adwokat styka się ciągle z sądownictwem i nie dostrzegł w niem jakichkolwiek nieprawidłowości a tem mniej upadku, że wyborcy miasta Lwowa nie powinni bez rezpatrzenia rzeczy potępiać sądownictwa, tej jedynej instytucji, która w wymiarze sprawiedliwości wolną jest od wszelkich wpływów ubocznych.

* * *

Lwów 26. czerwca. W odwołaniu się do odezwy centralnego komitetu przedwyborczego, mamy zaszczyt zaprosić niniejszem pt. wyborców większej posiadłości okręgu wyborczego Lwów-Gródek na zebranie przedwyborcze w dniu 5. lipca rb. o godzinie 11. z rana w sali rady powiatowej lwowskiej (Czarneckiego nr. 1). *Włodzimierz Niezabitowski, Dawid Abrahamowicz.*

* * *

Sambor 23. czerwca. Na posiedzeniu 23. czerwca r. b. wyborców większych posiadłości okręgu wyborczego samborskiego, po zagajeniu przez zastępcę prezesa rady powiatowej, p. Karola Barańskiego, zgromadzenie przez aklamację wybrało go przewodniczącym, poczem tenże zgłosił kandydaturę dra Teodora Skałkowskiego, byłego posła, którą p. Stanisław hr. Tarnowski gorąco poparł.

P. Albin Rajski odczytał pisemną rezygnację byłego posła p. dra Antoniego Małeckiego, przesłaną na ręce p. Ludwika Dolańskiego, na co p. Podolski postawił wniosek, aby wyrazić p. dr. Ant. Małeckiemu podziękowanie za gorliwe sprawowanie poselskich obowiązków.

Na opróżnione krzesło poselskie postawiona przez p. Konstantego Pawlikowskiego kandydatura p. Stanisława hr. Tarnowskiego ze Sniatynki, została znaczną większością głosów przyjęta, a takąż ilością głosów przyjęto też kandydatury i byłych posłów pp. Piotra Grossa i dra Teodora Skałkowskiego.

* * *

Drohobycz 26. czerwca. Ruch przedwyborczy z kurji mniejszych posiadłości okręgu Drohobycz-Medenice-Podbuż ożywia się. Jedynym kandydatem tegoż okręgu był dotychczas p. Ksenofont Ochrymowicz, wprawdzie centralny komitet postawił był na ten okręg kandydaturę p. hr. Stanisława Tarnowskiego z Sniatynki, lecz tenże uznał za najlepsze, niewiedzieć z jakiego powodu, zrzec się na rzecz p. Ochrymowicza. P. Ochrymowicz będąc już posłem tegoż okręgu, nabrał takiej dumy, że nie pozwolił nikomu o innym kandydacie ani mówić, jednakże to nie przeszkodziło oglądnąć się wyborcom za innym odpowiedniejszym kandydatem, którego też znaleźli w osobie p. Juljusza Bielskiego, marszałka rady powiatowej.

* * *

Kołomyja 25. czerwca. Mamy zaszczyt zaprosić panów wyborców większej posiadłości byłego obwodu kołomyjskiego na przedwyborcze zgromadzenie, które się odbędzie dnia 8. lipca rb. w Kołomyi w lokalnościach rady powiatowej o godzinie 3. po południu. *Jan Kapry, Ludomir Cieński, Stanisław Przebyłowski, Franciszek Jasiński.*

* * *

Tarnów 26. czerwca. W myśl uchwały komitetu centralnego dla Galicji zachodniej z dnia 22. czerwca br. mam zaszczyt zaprosić szanownych wyborców większej własności z okręgu Tarnów, Dąbrowa, Mielec, Pilzno, Jasło, Ropczyce na zgromadzenie walne przedwyborcze, które się odbędzie dnia 8. lipca 1889 o godzinie 4. po południu w Tarnowie w sali kasynowej przy ulicy Wałowej.

Właściwą naradę przedwyborczą poprzedzi sprawozdanie ustępujących posłów z czynności poselskich na ostatniej sesji sejmowej, na które w imieniu kolegów i swojem pozwalam sobie szanownych wyborców zaprosić. *Eustachy Sanguszko.*

Uroczyste wręczenie medalu dr. Franciszkowi Smolce.

Lwów 28. czerwca.

Dziś rano zebrał się w gmachu sejmowym *in pleno* cały komitet, zawiązany dla uczczenia czterdziestoletniej rocznicy prezydentury dra Smolki w radzie państwa, celem wręczenia czcigodnemu jubilatowi medalu, wybitego z okazji jego jubileuszu.

Wśród obecnych zauważyliśmy członka Wydziału krajowego, dra Franciszka Hoszarda, prezydenta miasta Lwowa Edmunda Mochnackiego, radcę magistratu Karola Widmana, Władysława Bełzę, Apolinarego Stokowskiego, profes. Zacharjewicza, Leoncjusza Wybranowskiego, Tadeusza Barącza, M. Harasimowicza, Alberta Wilczyńskiego i wielu innych.

Komitet ten pod przewodnictwem dra Franciszka Hoszarda udał się o godzinie 9. do biura dra Smolki, gdzie stając przed czcigodnym jubilatem, przemówił doń dr. Hoszard w sposób następujący:

„Ekscelencjo!

Naród, który czci swych mężów zasłużonych, nie zginął, lecz żyje i żyć będzie!

Twoje Ekscelencjo życie jest jednem pasmem nieustającej pracy obywatelskiej, a zawsze i wszędzie gwiazdą przewodnią Twych czynów była miłość ojczyzny i narodu. Czy to w młodości jako spiskowiec i więzień stanu, na śmierć skazany, czy w roku 1848, jako reprezentant kraju w ówczesnej konstytuancie austrjackiej, czy jako prezydent tego ciała ustawodawczego w Wiedniu i Kromieryżu, czy jako poseł we wszystkich kadencjach Sejmu krajowego od roku 1861, czy jako prezydent rady państwa i przewodniczący delegacyj wspólnych austro-węgierskich w najnowszych czasach, czy nareszcie jako obywatel sypiący kopiec unji lubelskiej zawsze miałeś na oku dobro kraju, dobro współobywateli.

To też rodacy Twoi, chcąc dać wyraz żywotności narodu polskiego, chcąc uczcić Twe cnoty obywatelskie i zasługi dla kraju, chcąc nareszcie pozostawić potomności wzór prawego syna ojczyzny, postanowili w 40letnią rocznicę Twej prezydentury w radzie państwa wybić medal w dowód czci dla Ciebie.

Medal ten składamy Ci w obecnej chwili. Przyjm go życzliwem sercem z rąk naszych, tak jak Ci go ofiarujemy, wraz z serdecznem życzeniem, abyś nam jeszcze długo żył i pracował jak dotąd dla dobra kraju i narodu."

Dr. Smolka do głębi wzruszony, z wielką tylko trudnością zdołał odpowiedzieć. Czcigodny jubilat podziękował przedewszystkiem drowi Hoszardowi za tak serdeczne słowa, a następnie całemu komitetowi, iż w 40-letnią rocznicę jego prezydentury powziął myśl obdarzenia go tak piękną pamiątką, która go w wysokim stopniu zaszczyca. Dr. Smolka podniósł dalej, że nie poczuwa się do żadnych zasług z tego tytułu, że był pierwszym prezydentem konstytuanty, oraz obecnie bez przerwy dziewiąty rok prezydentem izby deputowanych. Zawdzięcza to tylko łasce Boskiej, która obdarzyła go takiem zdrowiem. Za pamięć o tym fakcie dziękuje serdecznie. Dar, którym go obdarzono, będzie między wieloma innymi dla niego najdroższą pamiątką.

Do łez rozczulony zakończył dra Smolka słowami: „Dziękuję Wam jeszcze raz najserdeczniej za to, żeście imię moje połączyli z Kopcem unji lubelskiej, które to dzieło, da Bóg, będę się starał do końca doprowadzić."

Czcigodny jubilat ze wzruszeniem ucałował serdecznie pp. dra Hoszarda i Stokowskiego a wszystkim obecnym podał rękę, dziękując jeszcze raz z całą uprzejmością za pamięć. Na tem zakończyła się ta podniosła uroczystość.

Dr. Franciszkowi Smolce wręczono trzy medale: złoty, srebrny i bronzowy. Na medalach tych jest z jednej strony popiersie jubilata z napisem *Franciszek Smolka.* Na odwrotnej stronie wyryty bardzo pięknie Kopiec, u stóp którego zamieszczono tarczę, na której widnieje napis: *W dowód czci rodacy 1848—1888.* Nad Kopcem wyryte są lata: *1569—1869* na pamiątkę 300-letniej rocznicy zawarcia Unji lubelskiej. Po bokach wyryto wieniec z liści dębowych i wawrzynowych. Całość wykonana prześlicznie przez nadwornego medaljera Scharfa w Wiedniu, a medale wybite zostały w wiedeńskiej mennicy. Medal złoty waży 175 gr. wartości 50 dukatów; srebrny waży 105 gr. a średnica ich wynosi 65 mm.

Trzy te medale, które wręczono dr. Smolce, umieszczone były w kasetce z drzewa dębowego wewnątrz wyklejonej aksamitem. Wieczko tej kasetki ozdobione jest nader piękną i udatną rzeźbą, wykonaną przez p. Piotra Harasimowicza. Rzeźba ta przedstawia u góry napis: *Franciszkowi Smolce, rodacy.* W środku wyrzeźbione są trzy herby: Polski, Litwy i Rusi, a ujęte w tarcze o włoskim stylu.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Ks. Adam Sapieha wyjechał z małżonką na dłuższy pobyt do Truskawca.

Nekrologja. Feliks Ritter, kupiec i obywatel m. Nowego Sącza, b. wiceburmistrz, zmarł d. 25. bm. w 69 roku życia. — We Lwowie zmarł Jan Ploder, były właściciel browaru.

Kalendarz. Sobota (29.): Piotra i Pawła Ap. Wschód słońca o godzinie 4. min. 7, zachód o godzinie 7. min. 57.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj o godz. 7½ wieczorem odbył się w kościele OO. Franciszkanów ślub p. Kazimierza Jaśkiewicza, urzędnika krajowej dyrekcji skarbu, z panną Marją Zdanowiczówną. Młodej parze pobłogosławił ks. Józef Szczyrek, gwardjan z Sanoka.

Ucztę ku uczczeniu bawiącego chwilowo Kossaka, artysty-malarza i prezesa krakowskiego Koła literacko-artystycznego, urządza w poniedziałek o godz. 9. wieczorem tutejsze Koło lit. Liczba uczestników dotychczas zgłoszona, jak donoszą, jest niezwykle poważna.

Mianowania. Szef sekcji w ministerstwie skarbu, p. Hankiewicz, przechodzi do dyrekcji cesarskich dobr familijnych jako zastępca obecnego jeneralnego dyrektora, barona Mayera.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Srednia temperatura wczoraj była + 18·0°C., najwyższa + 22·4°C., najniższa + 11·6°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z północnej strony, średnia temperatura doby około + 19·0°C., niebo w części pogodne, a powietrze miernie wilgotne; deszcz chwilowy, zresztą pogodnie.

W żeńskim zakładzie naukowym pani Kamili Puh odbył się dnia 26. bm. doroczny popis uczennic w obecności członków rady szkolnej krajowej pp.: Mandybura, Bolesława Baranowskiego, inspektora szkół p. Mieczysława Baranowskiego i dyrektora seminarjum nauczycielskiego p. Łuczkiewicza. Oprócz tych fachowych rzeczoznawców, zebrała się licznie interesowana publiczność.

Odpowiedzi uczennic z rozmaitych działów wiedzy dowodziły, że pp. profesorowie i nauczycielki a przedewszystkiem przełożona zakładu pracuje sumiennie i umiejętnie, a uczennice skorzystały wiele.

Pomiędzy innemi zaletami tego zakładu zauważyliśmy z przyjemnością, że zakład ten cechuje brak wszelkiej blagi i wyrachowania na efekt, co jest tak rzadkie w naszych czasach. Z języka, literatury, jakoteż i historji polskiej pytały nie nauczycielki — ale wyłącznie pp. Mandybur i Baranowski, a odpowiedzi wypadły ku zupełnemu zadowoleniu.

Przy wykładzie nauk przyrodniczych zwracano głównie uwagę na praktyczną stronę tychże nauk i na zastosowanie ich do życia praktycznego. W pobocznych salach urządzono wystawę robót ręcznych uczennic, wśród których przeważały hafty i szycie, tak potrzebne kobietom. Koroną zaś wystawy prac uczennic, budzącą prawdziwy zachwyt, były malowidła na drzewie i jedwabnych materjach. Albumy, stoliki, bilitierki, ramki, wacularze, poduszki i inne tym podobne drobiazgi zdobiły malowidła prawdziwie mistrzowskie.

Słowem, publiczność wyniosła z tego egzaminu, jak się wyraził radca Mandybur, przekonanie sumiennej pracy zakładu i rzetelnej korzyści uczennic.

29 urzędników urzędu centralnego Lwowsko-Czerniowieckiej kolei przeniósł bar. Czedik w stan tymczasowej rozporządzalności, zastrzegając sobie powołanie ich do służby, stosownie do otwierających się posad. Urzędnicy pobierać będą oczywiście i nadal dotychczasowe płace. Sprawy rady zawiadowczej kolei Lwowsko-Czerniowieckiej będzie załatwiało osobne biuro, nie podlegające dyrekcji kolei państwowych, ale zostające wyłącznie pod zarządem rady zawiadowczej. W najbliższym czasie rozpoczną się rokowania względem funduszu pensyjnego.

Umowy co do prowadzenia ruchu na kolejach lokalnych, zawarte między temi kolejami a koleją Lwowsko Czerniowiecką, oraz umowę względem kolei lokalnej kołomyjskiej, przyjmuje na siebie rząd bez zmiany do końca 1890; od tego terminu nastąpi rewizja umowy.

Doktorat. P. Maurycy Lindenbaum, rodem z Przemyśla, otrzymał na krak. uniwersytecie stopień dra praw.

Ucieczka więźniów. W nocy z dnia 27. na 28. bm. uciekło z tutejszego zakładu karnego dwu więźniów, Bobiak, katolik i Weinhaus żyd, z zabudowania szpitala więziennego. Sposób, w jaki się urządzili świadczy o niezwykłym sprycie wykonawców tego „ulotnienia się" — równie jak o tem, że posterunki wojskowe, stojące na „szyldwachu" około budynku potrafią widocznie nawet chodząc drzemać. Bobiak i Weinhaus ulokowani byli w sali szpitalnej na pierwszem piętrze razem z 6 innymi towarzyszami. Wydłubawszy dziurę we framudze okna, odgięli kratę i przesmykiem starczącym zaledwie na pomieszczenie głowy, wydobyli się z sali, spuszczając się na prześcieradłach na podwórze szpitalne, pod sam prawie nos wojakowi szyldwach trzymającemu. Na podwórzu leżały deski z warstatu stolarskiego zakładu, owoż przystawiając takowe do dachu magazynów, weszli najspokojniej na dach przytykający do muru, okalającego zakład i zaczęli się spuszczać na drugą stronę. Dopiero wówczas zobaczył ich wojak i zaczął wołać: „stój! hde ty idesz?" Pytanie to jednak zostało bez odpowiedzi, a w jednej chwili obaj dowcipni „chorzy" znaleźli się na wolności. Wojak narobił krzyku, pobudził straż szpitala i całego zakładu — ale już było wszystko zapóźno!...

Budowle arsenalskie w Krakowie oddane zostaną w drodze przedsiębiorstwa w najkrótszym czasie najtaniej oferującemu. Już teraz przystąpiono do osuszenia okolicy przez pociągnięcie rowu aż do Białuchy dla odprowadzenia wód meteorycznych i gospodarczych. Do kosztów tych przyczynia się fundacja ks. Lubomirskiego kapitałem około 8000 złr.

Przestroga. Odbieramy następujące pismo od p. L. Wikarskiego z Bełzca, które ze względu na ważność sprawy zamieszczamy: „Z powodu długotrwałej posuchy, połączonej ze skwarem i suchym wiatrem, możemy na pewno liczyć na ogromny nieurodzaj, są bowiem okolice, które tej wiosny deszczu nie widziały, a ziemiopłody włożonego nasienia nie zwrócą. Wszelkie paszy jak: koniczyna, mięszanka, lucerna i trawy łąkowe, dadzą zaledwie jedną trzecią część ogólnie wymaganego zbiorn. Już dziś widać na jarmarku ogromny spęd wychudzonego bydła, które nie znajduje odbiorcy. Zapowiedziany nieurodzaj jest w Węgrzech i Rosji. Niech powyższa relacja będzie przestrogą dla tych rolników, którzy sprzedają nowe zboże i osiągają za parę (1 c. m. pszenicy 1 c. m. żyta) po 10 złr.

Znam żydka handlarza, który zakupił po bajecznie niskiej cenie 30 wagonów zboża i stanie się niezaprzeczenie bezmozoły i wielkich kapitałów zamożnym człowiekiem, bo, że drożyzna będzie, to już nie ulega żadnej kwestji. Takich spekulantów ma Galicja niestety szalenie wiele."

Dochody wystawy paryskiej. Z cyfr porównawczych, zebranych przez dzienniki francuskie, okazuje się, że tegoroczna wystawa przyciąga więcej zwidzających, niż wystawa z r. 1878. W pierwszej połowie czerwca w rb. bilety wejścia dały 2,002.547 fr. W r. 1878 zaledwie 1,104.767 fr. W pierwszy dzień Zielonych Swiątek otrzymano w br. 216.907 fr., w r. 1878 zaś 124.335 fr.; w drugi dzień w br. 353.776 fr., w 1878 r. 182.249 fr. W maju i w pierwszej połowie czerwca osiągnięto w br. 4,210.595 fr., w 1887 r. 2,374.442 fr., czyli o 1,836.150 fr. mniej.

Szpaki ks. Koburga. Pełne wściekłości na ks. bułgarskiego *Mosk. Wied.* piszą w korespondencji z Bułgarji co następuje:

„W nocy 5. czerwca na polach pod Sofją ukazały się wielkie stada szpaków (*Pastor roseus L.*). Książę Ferdynand Koburski, jako zapalony ornitolog, zaczął je łowić i z radością pochwalił się przed mamą pięknemi ptaszkam, a nawet jedną parę posłał do Drezna swemu przyjacielowi, ornitologowi Meyerowi. Ale mamie Klementynie i Stambułowowi ptaki te napędziły strachu: ten ostatni przypomniał sobie, że zupełnie takie same rzadkie ptaszki pokryły okolice Sofji w roku 1876, na krótko przed wkroczeniem Rosjan do Bułgarji. Niepokój ich ogarnął: a nuż jest to znakiem, że w roku przyszłym Rosjanie ukażą się znowu w Bułgarji?... Mama zamyśliła się głęboko — ale synek, jakby nigdy nic, jął najspokojniej uczyć szpaka gwizdać piosnkę, zaczynającą się od słów: „Szumi Marica..."

Niezwykle uroczyście odbędą się w roku bież. przedstawienia cyklu dzieł Wagnera w Bayreuth. Uświetni ją obecność cesarza Wilhelma wraz z rejentem bawarskim; dalej wielki napływ gości z za oceanu na wystawę paryską powiększy oczywiście kontyngens słuchaczów w Bayreuth. Ostatnia z przyczyn, która niezawodnie wpłynie na niezwykłe powodzenie przedstawień, jest wyjazd z Bayreuth pani Cosima, dbałej wielce o los dzieł męża. Pani Wagner przesiedla się jesienią wraz z dwiema niezamężnemi córkami i synem Zygrydem do Poczdamu, gdzie ten ostatni uczęszczać ma na wykłady wyższej technicznej szkoły.

Korespondencja radakcji. Poecie. Możesz pan mieć słuszny żal do „ukochanej", ale jakże można maltretować ją takiemi rymami. Wiersza pańskiego nie możemy przez wzgląd na pana, jako autora, wydrukować, ale dla odstraszenia pana od prób rymotwórczych, przytoczymy wszystkie końcowe rymy: dziecięcia — nić, niemowlęcia — żyć; obcymi — na ziemi, łódz — skróć; tobie — grób, grobie — Bóg. Najfatalniejszą jest jednak ostatnia zwrotka i jesteśmy pewni, że „ukochana" wcale się nią nie zachwyci:

Więc dziewczę cierpieć mi tak długo nie daj
Stwórz dla nas dwojga tu na ziemi raj;
Niech życie uroczo biegnie szybko nam
Bóg nam do szczęścia dopoże sam.

I jeszcze jedno. Jeżeli pan jesteś pewien, że ukochana stworzy na ziemi raj a Bóg do szczęścia dopomoże sam, dlaczego domagasz się pan, ażeby „życie szybko biegło wam?" Owszem niech wam dwojgu „biegnie" tak długo, aż pan naprawdę będziesz poetą.

Wystawa prac uczennic szkoły wydziałowej i kursu praktycznego otwartą będzie jeszcze dnia 29. i 30. bm. od godziny 9. do 12. przedpołudniem.

Kolej państwowa wprowadza w ruch z dniem dzisiejszym pociągi kąpielowe, ułatwiające podróż ze Lwowa do krajowych zdrojowisk na zachód od Lwowa położonych.

Pociąg wyjeżdżający ze Lwowa o godzinie 5 i minut 50 rano (zegar lwowski) dotyka w swym biegu obu zdrojowisk podkarpackich tj. Rymanowa i Iwonicza, dalej starego Sącza (Szczawnica) i Żegiestowa i staje w Muszynie-Krynicy o godzinie 7 i minut 12 tego samego dnia wieczorem, bez zmiany wagonów.

Do Chabówki (Zakopane) i Rabki wyjeżdża się ze Lwowa o godz. 8 i minut 55 wieczorem (zegar lwowski) a staje bez zmiany wozów w Chabówce nazajutrz o godzinie 11 i minut 51 przedpołudniem.

Moda.

(Rozprawa sezonowa.)

Najlepszym dowodem, iż w wszechświecie nic nie ginie, jest bez zaprzeczenia moda.

Ta nigdy się nie wyczerpuje, nigdy nie starzeje, odmładza się staremi siłami i za sto lat powraca napowrót z nowym jakimś dodatkiem, nową odmianą, nowym fatałaszkiem.

Nikt nie jest więcej kosmopolitycznym jak ta despotka.

Pod jej pantofel idą i legitimiści i liberały i oportuniści i klerykały, i wykazuje dosadnie jak na dłoni, że najsilniejszem królestwem na świecie — królestwo.... małpowania, pardon, naśladownictwa.

Rozporządzenia jej i rozkazy bywają spełnianie bez oporu, nie ma o czem mówić, tak każe moda i tak być musi.

Leci w świat na skrzydłach, przynosi ją i francuski „saison" i zwyczaj japoński i amerykański humbug i angielski „seazon".

Każda pora roku, każdy miesiąc, każdy dzień nadnosi coś nowego, nową diwę, nową potrawę, nowy kolor, nowy kapelusz, nowego Boulangera, nową żakietę, nowe cri-cri.

Co więc jest „en vogue", jest wyrocznią, reszta jest shoking.

Z tej zatem racji modnym jest trzewik, modne inekspimable, modny bohater i modna kurtyzantka.

Rządy królowej mody uregulowane znakomicie, pierwszymi jej ministrami sport i chique, pierwszymi namiestnikami „faiseurs" a niezwyciężoną armją broniącą jej do upadłego, kobiety.

Moda, to druga religja kobiety. Wierzy we wszystkie jej dogmata na ślepo i wszystkie jej ukaninozowania są dla niej świętością. Artykuł wiary w krynolinę i szlep był dla niej tak dobry jak dogmat tiurniury. Bigotyzm mody z zamkniętemi oczyma przyjmuje kanony fałdów, zgięć, wstawek, kolorów, a jeden centimetr niżej lub dwa wyżej ciemniejsza lub jaśniejsza niansa barwy, to... świętokradztwo. Tak szło przez wieki od pierwszego liścia figowego Ewy aż do kapelusza Georgette naszych czasów i tak będzie do końca świata. Z tego wytworzył się sposób pojmowania piękna, styl i dystynkcja.

Sztuka wpatrzona w kobietę jako najpiękniejszy twór natury, natchnienie swoje przyoblekała w formę czasu. Tworzono ideały według sezonu, amory i aniołki przedstawiano po rajsku i w sukienkach, a kto wie, czy nie przyjdzie czas, w którym Cherubin lub Serafin wystąpi w sukni terracotta z wachlarzem Mikado i w modnym kapeluszu.

Nawet profesor w okularach z katedry nie zaprzeczy, że człowiek, to znakomita gleba do posiewu mody, każdy zmysł jego miał modę, ma modę i będzie mieć modę. Język miał swoje czarne polewki, hachès i pasztety aż zeszedł na rostbratla z cebulą, nos miał swoje lewandy, paczule i piżma, dostał opoponakse i ylang-ylangi, słuch miał swoje gavoty, menuety, aż zeszedł na wiener-walca i turlulatkę, oko pieściło się kolorami tęczy, czerwonym, niebieskim itd., do liczby siedmiu, aż wynalazło flaschgrün, preusischblau, cuivre i zgniłych owoców, dotyk nawet przeszedł całą gamę od szorstkiej skóry koźlęcia aż do gładkiej satin merveilleux. Zwyczaj towarzyski przeszedł także swoją fazę; od igrzysk, przez cyrki i teatra przedostaliśmy się do „tingl-tanglu", od tańca bachantek przez bale i pikniki wypłynęliśmy do reunionów i feifokloków. Jak skakano dla mody, tak ziewa się dla mody.

Piękno wywracano jak filcowy kapelusz według upodobania, aż zmieniło się w karykaturę. Maksyma francuska *le beau ce le laid* streściła w kilku słowach to, o czem by można pisać tomy i zapełnić cała bibljotekę. Prąd tych przemian idzie z góry na dół, od księżnej do pokojówki, od para do stangreta, od paryzkiego rouè do brukotłuka przedmieścia.

Jak w alembiku wre, gotuje się, przemienia duch czasu, aż wychodzi chemiczny fabrykat, który musi smakować, musi się podobać, bo modny.

Swiat tymczasem stary i znudzony z podwójnem licem Jowisza patrzy spokojnie jedną stroną na bogactwa, przepych, śmiech i zbytek — jak z drugiej strony na płacz, nędzę i łachmany i obojętnie pozwala jednym dla kaprysu mody wyrzucać miliony — jak drugim dla braku kawałka chleba ginąć na śmieciu.

I w tem także moda. *R. T.*

Wyścigi konne we Lwowie.

(Czwarty i ostatni dzień).

(*A. M....i.*) Po raz ostatni zebrali się onegda sportsmeni lwowscy na błoniach Janowskich. Dzień był bardzo piękny, pogoda sprzyjająca a miły zefirek chronił rozpalonych jeźdźców od zbytniego gorąca.

Loże i trybuny były zajęte, również na parterze zgromadziła się liczna publiczność, brakło tylko owych widzów, którzy z radością obwołują zwycięstwo „czerwonego" lub „niebieskiego"...

Biegi onegdajsze były niezawodnie najciekawsze i nawet wśród sportsmenów budziły wielkie zainteresowanie.

Ciekawość ta skierowana była głównie w kierunku biegu III. o wielką nagrodę cesarską 2000 zł. Nie wyprzedzajmy jednak biegów.

Oto hrabia Siemieński porusza dzwonek po raz trzeci i zapowiada rozpoczęcie biegu pierwszego o nagrodę Towarzystwa 700 zł. Meta wynosiła 2400 metrów. Trzy tylko konie stanęły u startu: dzielny ogier hr. Jana Tarnowskiego „Ostatni", klacz 4-letnia mr. Newfielda „Romaszówka" i klacz gniada 3-letnia p. Mysłowskiego

(sen.) „Star". Bieg od pierwszej chwili prowadził „Ostatni", za nim szła „Romaszówka" a trzecia „Star". Porządek ten jednak wkrótce zmienił się o tyle, że „Star" zajęła miejsce drugie, przysuwając się coraz bliżej do „Ostatniego". Niestety po wydobyciu się z piasku „Star" straciła widocznie siły i przybyła do mety druga. „Ostatni" stanął pierwszy i wziął oczywiście nagrodę dla swojego pana hr. Tarnowskiego.

Totalizator płacił 1 zł. 50 ct. za 1 zł.

Nastąpił bieg drugi. Po raz pierwszy na torze lwowskim wprowadził austrjacki *Jockey Club* czysto wojskowy bieg myśliwski (*Armee Steeple Chase*). Nagroda 1000 złr. (800 złr. pierwszemu, 200 drugiemu koniowi). Meta 4000 metrów. Oficerowie według przepisów jeździli w mundurach z szarfami.

W biegu tym wzięły udział konie poruczników hr. J. Gizyckiego, Aleks. Kutschbacha, Fr. Lutza, Nagy de Galantha, Nowotnego, G. Rodta, Spitznera, Sponera i rotmistrza Stojowskiego. Klacz „Parisis" por. Kutschenbacha dosiadł doskonały jeździec hr. Schenk, zaś wałacha por. R. Rodta „Carthago" prowadził dwukrotny zwycięzca na torze lwowskim por. Rodakowski. Wobec tego oczywiście tylko numera tych dwóch koni obsadzono silnie na totalizatorze. Wszyscy jeźdźcy wzięli wszystkie przeszkody bardzo dobrze, a pierwsza do mety przybyła klacz „Parisis", jeżdżona przez hr. Schenka. Drugi stanął ogier „Carthago", trzeci wałach „Aerolith". To też pierwszą nagrodę przyznano hr. Schenkowi, co do drugiej jednakże powstał spór. Rotmistrz Nowotny, który przybył do mety trzeci, założył protest przeciw przyznaniu drugiej nagrody por. A. Rodakowskiemu, a to z tego powodu, iż tenże nie wziął ostatniej przeszkody, tylko zboczył z toru. Sędziowie po zbadaniu protestu uwzględnili to zażalenie i drugą nagrodę przyznali rzeczywiście rotmistrzowi Nowotnemu. Totalizator płacił za gulden 1 zł. 50 ct.

Kulminacyjnym punktem tegorocznych wyścigów był bieg trzeci o nagrodę cesarską I. klasy 2000 zł. Z 7 mianowanych rumaków z pod chorągiewki starterskiej wybiegły tylko trzy. P. Józefa Krzysztofowicza ogier 3-letni „Krzyżak", któremu musiano zasłonić zupełnie oczy, zgrabna klacz p. Mysłowskiego „Flighty" i dobrze zapisana klacz gniada hrabiego Tarnowskiego „Doniczego". Na „Flighty" jechał Anglik Lemair, który wziął we wtorek nagrodę cesarską II. klasy, zaś „Doniczego" dosiadł również Anglik Jonnes. Na „Krzyżaku" pędził nie niedługo jeździec Iwanow, czy też Iwan, który jednakże wyglądem swoim nie mógł wzbudzić wielkich nadziei. I tak się stało, „Krzyżak" wkrótce zboczył z toru i więcej nie powrócił, a zacięta walka rozegrała się tylko między „Doniczego" a „Flighty". Ostatecznie okazało się, że właśnie „Doniczego" jest nawet bardzo do czego, a do niczego jest właśnie „Flighty", gdyż przybyła druga do mety.

Wielką nagrodę cesarską wziął więc hr. J. Tarnowski.

Totalizator płacił za guldena tylko 1 zł. 50 ct.

Prawdziwą chociaż bardzo niemiłą niespodziankę był dla totalizatorowiczów „bieg IV" myśliwski (*Steeple-Chase*) o nagrodę Towarzystwa 700 zł. Do biegu stanęło trzech dzielnych jeźdźców.

P. Alf. Mysłowski, który dosiadł „Riga" Wł. Miecewskiego, hr. Schenk na klaczy hr. St. Sieniawskiego „Speed" i p. Pienczykowski, który zdecydował się poprowadzić ogiera „Margiera" p. Jos. Krzysztofowicza. Na totalizatorze obstawiono silnie „Riga" i „Speed" lekceważono natomiast w wysokim stopniu „Margiera". Meta była 4.000 metrów. Cóż się jednak dzieje! „Margier" zaraz po wyjściu od startu wysuwa się naprzód, bierze z precyzją wszystkie przeszkody i wyprzedzając o kilkadziesiąt długości konia sympatycznego „Riga" staje pierwszy u mety. Wśród totalizatorowiczów powstaje ogromne zamieszanie; gdy w tem rozchodzi się wieść, że w tym biegu wniesiono przeciw biednemu „Margierowi" protest, opierający się na tej samej podstawie, co protest w biegu myśliwskim wojskowym. I znowu idzie komisja aż na miejsce czynu, bada ślady końskie, zastanawia się długo i głęboko, i wreszcie uwzględnia protest, przyznając pierwszą nagrodę „Rigowi", zaś hr. Schenk otrzymał w obec tego jako „drugi" wkładki.

Pomimo to jednak nie da się zaprzeczyć, że istotnym zwycięzcą chociaż nie nagrodzonym jest „Margier" i jego jeździec p. Pienczykowski.

Protest ten czwarty podczas tegorocznych wyścigów wniesiony został przez hrabiego Schenka.

Gdyby był „Margier" otrzymał pierwszą nagrodę totalizator wypłacałby za guldena około 15 złr., a w obec tego płacił tylko 2 złr. 50 ct. za 1 złr.

Jak zawsze, tak i tym roku, wyścigi zakończył bieg koni pobitych o bardzo skromną nagrodę Towarzystwa 200 złr.

Startowały: „Cleopatra" p. Irsaya, „Star" Mysłowskiego, hr. Tarnowskiego „Piperkowska II." i por. hr. Gizyckiego „Marvany". Jak to było można łatwo przewidzieć pierwsza stanęła u mety „Piperkowska II", druga „Star". „Marvany" z trudnością dowlokła się do mety. Totalizator wypłacał 1 złr. 50 ct. za 1 złr.

O godzinie 8. nastąpiło zamknięcie wyścigów tegorocznych i powrót do miasta.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Egzamin w „Lutni" złożył nam dowody, iż szkoła śpiewu, przez Towarzystwo to założona, posiada silnie usprawiedliwioną rację bytu. W klasie śpiewu solowego, prowadzonej, jak wiadomo, przez pp. Souvestre'ów, wyszczególniły się, podobnie jak w roku zeszłym, trzy panie: Matecka, Elektorowiczówna i Karichówna. Są to dla przyszłości siły bardzo piękne, kształcone doskonale i postępujące systematycznie. Pieśni i arje Mozarta, Moniuszki, Verdi'ego, Halevy'ego i Ponchieli'ego, wreszcie tercecik Galla, wywołały gorące oklaski audytorjum i uznanie komisji dla znakomitej pracy pp. Souvestre'ów.

Obok szkoły solowej, popisywała się też szkoła chóralna damska, licząca szesnaście pań. Poprawnie i czysto odśpiewane solfedżja, oraz piosnki dość trudne Noskowskiego i Rossini'ego, dowiodły, że panie nie próżnowały i że pilnem uczęszczaniem na lekcje skorzystały z nauki. „Lutnia" zyskuje około dwunastu sopranów i mezzosopranów do chóru.

Konkurs w konserwatorjum. Pierwszy to raz wykonano przyjętą w konserwatorjum na wzór zagranicznych instytucyj, formę publicznego przedstawiania postępów uczni. Jest to sposób racjonalny i oparty na głębszych pedagogicznych motywach. Nie należy jednak sądzić, aby słowo „konkurs" przynosiło zaraz ze sobą pojęcie współubiegania się sił skończonych artystycznie. Są to zawsze uczniowie i tylko uczniowie, jako takich sądzić ich też można jedynie. Niemniej uwzględnionym też musi być rok nauki — co w osądzeniu ucznia stanowi naturalną podstawę. Uwagę tę czynimy z powodu, iż zdarzało się nam spotkać zdania, dowodzące, że nie wszyscy u nas z formą i celem konkursu szkolnego są obznajomieni. Nie znamy na razie wyroku komisji konkursowej, nie wstrzymuje nas to jednak bynajmniej od osądzenia gry i śpiewu uczniów.

W klasie fortepianowej bezwzględnie pierwsze miejsce należy się nader uzdolnionej i wykształconej uczennicy pana Wszelaczyńskiego, pannie Macielińskiej z siódmego roku nauki — obok niej konkurowały z piątego roku panny Gostkowska, Röhring, Kozłowska i Kosonożanka. Uwzględniając stosunek lat nauki, przyznać należy, że wszystkie te panie przedstawiły się nader korzystnie. Panna Gostkowska z klasy prof. Słomkowskiego gra biegle i czysto; p. Röhring, uczennica prof. Sierosławskiego, posiada ładne uderzenie i znaczną biegłość; p. Kozłowska wyszczególnia się pracowitością i starannością; p. Kosonożanka nader wybitnym talentem. Śpiew reprezentowała p. Sidorowiczówna, uczennica p. Wysockiego, której talent i muzykalność niejednokrotnie już z uznaniem podnosiliśmy — pianistkę zawsze jednak cenimy w osobie panny S. o wiele wyżej, niż śpiewaczkę, już choćby dlatego, że sam materjał głosowy jest bardzo niewielki. W każdym razie p. Sidorowiczówna za pracę swoją na uznanie zasługuje.

Najświetniej przedstawił się dział skrzypcowy, prowadzony przez prof. Wolfsthala. P. Posselt grał bardzo ładnie. Studja wytrwałe i porządne położyły już swe cechy na grze jego, która zwłaszcza przy ujmującem, skromnem zachowaniu się młodego *in spe* artysty zrobiła wrażenie bardzo dobre, mimo chwilowego słabnięcia gry. Talentem wielkim wyróżnia się mały Teodorowicz — przy pracy doprowadzi on wysoko. Panny Podgórska i Weithornówna rokują również piękną przyszłość — pierwsza z nich znacznie jest już wykształcona.

Z klasy wiolonczelowej prof. Sladka produkował się uzdolniony i zaawansowany uczeń p. Wolfsthal.

Produkcja konkursowa zrobiła w całości wrażenie nader korzystne. Publiczność zapełniła salę Towarzystwa szczelnie i okazywała widoczne zainteresowanie się tą nową formą popisu. Należy się też zarządowi konserwatorjum szczere i rzetelne uznanie za wprowadzenie tej nowości, która odpowiada powadze instytucji i pociągnie za sobą niewątpliwie szereg korzyści artystycznych. Ztąd też nie należy się zrażać przeciwnościami, na jakie reforma z początku natrafia, skutkiem stosunków naszych, lub braku dobrej woli i wyrozumienia kilku poszczególnych osób.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 27. czerwca. Dzisiejsze posiedzenie rady miejskiej otworzył prezydent p. Mochnacki poświęceniem kilku słów serdecznych pamięci zmarłego radnego ks. kan. Wieliczki, poczem zaprosił na nabożeństwo jutrzejsze za spokój duszy śp. ces. Ferdynanda, które w cerkwi odbędzie się o godz. wpół do 9., a w archikatedrze łac. o 9. rano. Również zawiadomił prezydent o otwarciu wystawy szkoły wydziałowej żeńskiej im. król. Jadwigi i zaprosił pp. radnych na zakończenie roku w szkole sług, które odbędzie się w niedzielę 30. bm. o godz. 4. popołudniu.

Urlopy otrzymali p. Stokowski na 2 miesiące i ks. Axentowicz na 3 miesiące.

R. Heppe wnosi interpelację co do stanu wodociągu wóleckiego. Prezydent p. Mochnacki wyjaśnia, że istotnie woda jest brunatno zabarwiona, że sprawą tą się gorliwie zajmuje i gdy w zeszłym roku był we Lwowie na zjeździe przyrodników specjalista dla analizy wód, p. Jaworowski, prosił go, by stan rzeczy zbadał. P. Jaworowski orzekł, że w wodzie powstał grzyb, nieszkodliwy wprawdzie zdrowiu ludzkiemu, ale zabarwiający wodę, a nadto rozrastający się szybko i zatykający wodociągi. Zdanie to znalazło potwierdzenie w rzeczywistości, co chwila bowiem hydranty, czerpiące wodę z tegoż wodociągu, przestają funkcjonować. Magistrat zwołał ankietę celem obmyślenia środków zaradczych.

Po przyjęciu do wiadomości tej odpowiedzi p. prezydenta, radny p. Niemczynowski stawia dwa wnioski naglące. Jeden, aby wybrano komisję z pięciu, któraby rozpatrzyła spór zachodzący między gminą a właścicielami wody na Wólce i ostateczne wnioski w tej sprawie przedłożyła radzie — drugi, aby wniesiono petycję do delegacyj na ręce posła Popowskiego o ponowne otwarcie we Lwowie szkoły kadetów.

Po krótkiej dyskusji oba te wnioski uchwalono, a do komisji z pięciu zostali wybrani, Michalski, dr. Schaff, Janowski, Ramułt i Niemczynowski.

Z porządku dziennego uchwalono Heszelesowi sprzedać 69 sążni kwadratowych na rogu pl. Smolki i ul. Kościuszki po 70 zł. za sążeń, — nabyć od Kunickiego część gruntu za 1600 zł. dla regulacji ul. Żółkiewskiej i Szkolnej, postawić na gruncie dawniej Pietschów stały barak na pomieszczenie wojska przechodzącego i wreszcie zakupić realność Standa 2700 kwadr. sążni za 12.500 zł. na cele kwaterunku wojskowego.

Po uchwaleniu wystosowania obrony do Trybunału przeciw zażaleniu, wniesionemu przez kilku malkontentów co do ostatnich wyborów do rady miejskiej, — radny Gołąb przedłożył prośbę Kasy oszczędności o pozwolenie na wysunięcie portalu nowego budynku przy ul. Karola Ludwika i Jagiellońskiej, na jeden metr po za linję regulacyjną. Zgodnie z wnioskiem sekcji II. i III. rada uchwaliła zezwolić, by portal budynku wysunięto o 70 centimetrów.

Najżywszą dyskusję wywołała sprawa udzielenia kolei Bełzecko-tomaszewskiej przyrzeczenia, że jeśli ugoda co do użycia parceli i dróg gminnych przyjdzie do skutku, wolno będzie tejże kolei wystawić budynek stacyjny tramwaju parowego na gruncie koło szkoły św. Anny. Przeciw temu gorąco przemawiali pp.: dr. Byk, Świsterski i Heppe, wyjaśniając, że kolej potrzebując do uzyskania od ministerstwa konsensu na budowę tramwaju parowego, chce uzyskać już teraz od gminy przyrzeczenie, w zamian atoli nic jej nie ofiarowuje. Mowcy zwracają uwagę rady, że raz już zapadła uchwała, aby sprawę traktować w całości a nie oderwanie, tego więc należy się stale trzymać, szczególnie w chwili obecnej, gdy nie wiadomo właściwie, z kim pertraktacje należy prowadzić, skoro z d. 1. lipca kolej Bełzecka przechodzi pod zarząd państwa.

W głosowaniu imiennem 28 radnych przeciw 22, oświadczyło się za nieudzieleniem na razie żądanego przyrzeczenia — i na tem o godz. 9½ wieczorem posiedzenie zakończono.

Przegląd polityczny.

(Telegramy z innych pism).

Berlin 27. czerwca. *Nordd Allg. Ztg.* zamieszcza dalszą serię skarg i zażaleń z powodu faworyzowania w Szwajcarji socjalnych demokratów. Na uzasadnienie swych wywodów przytacza szereg faktów i tak kończy: Tak tedy rządowi szwajcarskiemu nie można zaoszczędzić zarzutu, iż przyczynił się znacznie do zwrotu socjalno-demokratycznej propagandy w Niemczech. Organ kanclerski zapowiada jeszcze szereg artykułów o socjalno-demokratycznych agitacjach, dążących do przewrotu a mających swe ognisko w Szwajcarji i obiecuje na podstawie tego materjału udowodnić jak mało trafnemi i usprawiedliwionemi były wywody radcy związkowego Droza, wygłoszone w radzie związkowej na najnowszą interpelację. Dalej podnosi *Nordd. Allg. Ztg.*, iż odpowiedź rządu szwajcarskiego na uwagi Rosji i Austro-Węgier była zredagowaną w tonie daleko więcej uprzejmym i mniej polemicznym, niż można było przypuszczać sądząc po interpelacji. (*G. L.*)

Berlin 27. czerwca. *Voss. Ztg.* donosi, że begowie obwodu nowobazarskiego podnieśli rokosz wskutek pogłoski, że Turcja ma Sandżak ten odstąpić Serbji.

Exposé Kalnokiego oceniają pisma berlińskie jako stanowczo pokojowe. (*Cz.*)

Petersburg 26. czerwca. Według informacyj *Graždanina*, armja rosyjska otrzyma nową broń małego kalibru, która ma być zamówiona we Francji. (*Ajencja północna.*)

Katastrofa w kopalni.

(Telegram.)

Rymanów Zdrój 28. czerwca. Kopalnie Klimkówki były wczoraj widownią strasznej katastrofy. Wskutek wybuchu ropy nastąpiła eksplozja, której ofiarą padł kierownik Wendrychowski, żywcem spalony. Dwaj robotnicy są silnie poparzeni, tak, że ich życiu grozi niebezpieczeństwo. Ogień trwał kilka godzin, a co chwila buchała otworami paląca się ropa, która zalewała pola na pół kilometra.

Delegacje wspólne.

(Telegramy „Dziennika Polskiego.")

Wiedeń 28. czerwca. Falk interpelował w komisji dla spraw zagranicznych delegacji węgierskiej w sprawie wypadków, zaszłych w Nowym Bazorze i czy nie nadeszła już chwila stosowna, aby ks. Koburga uznać urzędownie.

Apponyi podniósł, iż początkowo nie godził się z kierunkiem zagranicznej polityki Austro-Węgier, a niepewność i chwiejność postępowania rządu napawały go obawą. Uspokoiła go dopiero mowa tronowa, której spokojny, ale energiczny ton świadczy najlepiej o sile i potędze państwa.

Hr. Kalnoky w odpowiedzi zaznaczył, że rząd wiedział na dłuższy czas przed tem o zamiarze abdykowania króla Milana, i że mimo usiłowań nie można go było odwieść od tego kroku. Milan postarał się jedynie, że stosunki przyjaźne Serbji z Austiją pozostały te same i po jego ustąpieniu. Milan pokładał w Risticzu zupełne zaufanie. Rejencja zaś przedłożyła nam zwykłe przy zmianach tronu oświadczenia. Z naszej strony nie uczyniono nic takiego, coby mogło wpłynąć na zamącenie przyjaźnych stosunków ze Serbją, a i z innych względów Serbja nie ma powodu do zmiany swej zewnętrznej polityki.

W kwestji uznania księcia Koburga, podniósł Kalnoky, że uznanie faktycznego stanu rzeczy w Bułgarji mogłoby nastąpić jedynie za zgodą wszystkich państw. Nie ulega zaś kwestji, że jeżeli stanowisko księcia Koburga będzie się tak utrwalać, jak dotąd, sprawa uznania go, będzie z pewnością poruszona, a wówczas Austro-Węgry przyłączą się chętnie do akcji w tym duchu podjętej. Następnie poruszył hrabia Kalnoky i kwestję pokoju lub wojny. Nie należy — mówił — przywiązywać do każdego małego zdarzenia zbyt wielkiej wagi i trzeba oceniać położenie rzeczy niezależnie od wypadków, które mogą mieć tylko chwilowe znaczenie. Odpowiedzialność za to, aby w skutek chwilowo wątpliwej sytuacji rozpocząć kroki wojenne, byłaby straszną i dla tego niktby nie chciał wziąć na siebie tej odpowiedzialności. Postępować w takich razach należy jak lekarz, który mimo, iż stracił wszelką nadzieję uratowania chorego, przecież używa wszelkich możliwych środków, aby katastrofie zapobiedz.

Oświadczenia te hr. Kalnoky'ego wywołały bardzo dobre wrażenie.

Apponyi zabrał głos, by oświadczyć, że nie jest wcale zwolennikiem polityki wojennej. Powtarza on z naciskiem, że we Węgrzech nie ma partji wojennej, ale wyraża przekonanie, że energiczna pewna siebie postawa może łatwiej przyczynić się do utrzymania pokoju, niż polityka niepewna i chwiejna. Ta bezwątpienia wywołałaby przesilenie, którego należy unikać.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 28. czerwca. Komisja dla kodeksu karnego załatwiła wczoraj resztę projektu. Referentem dla rozprawy jeneralnej i ustawy wprowadczej, wybrany został Zucker, referentem części ogólnej i przestępstw Neuner, dla zbrodni Piniński. Oficjalne odroczenie obrad komisji postanowieniem cesarskiem nastąpi 1. lipca.

Wiedeń 28. czerwca. Adler, redaktor pisma *Gleichheit*, został skazany na 4 miesiące ścisłego aresztu, a Brettschneider na 30 zł. kary.

Wiedeń 28. czerwca. Komendantem 10 korpusu, który ma być przeniesionym z Berna do Przemyśla, zostanie prawdopodobnie zamianowany feldmarszałek porucznik Edward Kriegham. Jenerał ten znanym jest jako wyborny dowódca kawalerji, a od trzech lat jest komendantem dywizji we wschodniej Galicji.

Praga 28. czerwca. W powiecie elbogeńskim z 870 robotników więcej niż 800 zastanowiło robotę. Starosta wzywa robotników, by nie dawali posłuchu niesumiennym agitatorom. Robotnicy spokojnie dalej pracujący, mogą liczyć na opiekę władzy. W Niższym Rychnowie robotnicy zaprzestali pracy z powodu, iż otrzymali listy z groźbami, domagające się przystąpienia ich do strajku. Pracodawcy w Fallkenau telegrafowali do namiestnika o wojsko, gdyż obawiają się niepokojów.

Zagrzeb 28. czerwca. Ku uczczeniu pamiątki Kossowego pola odbyła akademja południowosłowiańska posiedzenie uroczyste, w którem demonstracyjnie brała udział partja Strossmayera.

Graz 28. czerwca. Żyjący tu Serbowie austro-węgierscy, serbscy i bośniaccy zamierzali obchodzić uroczystość Kossowego pola, ale policja zaroniła obchodu.

Belgrad 28. czerwca. Rejencja i ministerstwo wyraziły posłowi austro-węgierskiemu, Hengelmuellerowi, podziękowanie za mowę tronową cesarza Franciszka Józefa i za deklaracje Kalnokyego.

Berlin 28. czerwca. Cesarz udaje się w poniedziałek na Kiel do Norwegji.

Wiedeń 27. czerwca. Kredyty w obrocie prywatnym 300·50, wieczorem stały 300·62.

Kraków 28. czerwca. Komitet centralny na posiedzeniu dzisiejszem przedpołudniowem zatwierdził następujących kandatów: na powiat żywiecki Antoniego Michałowskiego, łańcucki Józefa Kellermanna, tarnowski Eustachego Sanguszkę. Biesiadeckiemu z Wieliczki odmówiono zatwierdzenia. Dalsze posiedzenie o godzinie czwartej po południu.

Kraków 28. czerwca. Walne zebranie akcjonarjuszów galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego, na którem obecnych było 16 członków, reprezentujących 226 głosów, uchwaliło likwidację, którą przeprowadzi Bank krajowy.

Wiedeń 28. czerwca. W procesie pisma *Gleichheit*, odpowiedzialny redaktor Brettschneider został za zaniedbanie obowiązkowego nadzoru skazany na 20 złr. kary. Obrońca zgłosił zażalenie nieważności z powodu zasądzenia Adlera.

O rozprawie samej muszę dodać następujące uzupełnienie: Prokurator Soos oświadczył, iż ani mu w głowie Adlera nazywać anarchistą. Również rząd uznaje różnicę zachodzącą między socjalistą a anarchistą. Rząd ani myśli, dążenia socjalno-demokratycznych a nawet radykalnych robotników nazywać anarchistami.

Artykuły pisma *Gleichheit* skierowane były do przewrotu państwowego i społecznego porządku. Kto miejsce zagrożone pożarem ciągle obchodzi z palącą się głownią, nie może wymówić się iż nie chciał wzniecić pożaru.

Artykuł *Gleichheit* musiał doprowadzić do gwałtownych wybuchów. Prokurator wskazał następnie na ekcesy podczas świąt wielkanocnych we Wiedniu, na niepokoje w Styrji i Kladnie i powtórzył ponownie, iż był uprawniony do żądania wyroku sądowego od sądu wyjątkowego.

Obrońca Wolff-Eppinger określił proces, jako niesłychaną próbę, ażeby dwóch obywateli pozbawić ustawowego sędziego. Następnie naprowadził, że *Gleichheit* nie jest pismem anarchistycznem i odparł, jakoby zachodził jaki związek między pismem *Gleichheit* a ekscesami w Kladnie i Styrji. Jest rzeczą charakterystyczną, że zawieszenie pisma *Gleichheit* nastąpiło tuż przed rozpoczęciem procesu. Obrońca spodziewa się, że sąd wyjątkowo uzna się za niekompetentny w tej sprawie.

Oskarżony Adler zaznaczył, iż jeśli nie chce się mieć eksplozji, należy usunąć beczki z prochem. My socjalni demokraci wskazujemy tylko faktami na owe beczki z prochem, jeśli przypadkiem wpadnie wówczas iskra, to winna temu beczka z prochem, a nie palące się pochodnie. Zamiast oskarżać klasy posiadające o utrzymywanie przemocą dotychczasowych stosunków, oskarżają nas, chcą nas jako socjalnych demokratów pozamykać, a my temu przeszkodzić nie możemy. My zastrzegamy się jednak przeciw temu, ażeby nas pod fałszywem oznaczeniem zamykano. (*Głośne oklaski w sali*).

Przewodniczący poleca opróżnienie sali z wyjątkiem ławy dziennikarskiej i urzędowej — poczem ogłoszony został wyrok.

Wiedeń 28. czerwca. W skutek zarządzenia ministra spraw wewnętrznych zostanie jeszcze w ciągu bieżącego lata ustanowionych dla Galicji 5 lekarzy powiatowych i 14 weterynarzy. Dla Czech ustanowionych zostanie 5 lekarzy powiatowych i 6 weterynarzy. Nadto biuro sanitarne zwiększone zostanie we Lwowie o jednego koncepisty, w Pradze o trzech.

Berlin 28. czerwca. Carewicz rosyjski przybył tu dzisiaj o godzinie 8 min. 20 rano. Na dworcu kolejowym powitał go tylko personal ambasady rosyjskiej. Carewicz spożywszy śniadanie udał się o godz. 9. w dalszą podróż.

Berlin 28. czerwca. Jako jeden z najgłówniejszych punktów w szeregu zażaleń Niemiec przeciw Szwajcarji wymienia *Nordd. Allg. Ztg.* to, iż szwajcarskie władze policyjne i szwajcarscy urzędnicy, brali jawnie w obronę zagranicznych socjalistów i rewolucjonistów. Organ kanclerski wymienia kilku tego rodzaju urzędników.

Sigmaringen 28. czerwca. Cesarz Wilhelm wyjechał ztąd do Berlina, cesarzowa do Kissingen.

Paryż 28. czerwca. W izbie poselskiej krytykuje poseł Lamartinière częste zmiany urzędników w kolonjalnych posiadłościach indochińskich; odczytuje następnie sprawozdanie zmarłego gubernatora wspomnianych kolonij, Richarda, który ocenia ujemnie działalność administracyjną Constansa. Minister spraw wewnętrznych robi wyrzut byłemu podsekretarzowi stanu w ministerstwie dla kolonij, p. Delaporte, że udzielił sprawozdania deputowanemu Lamartiniere. Wywołuje to bardzo żywe starcie. Członek frakcji radykalnej, Milleraud, żąda przedstawienia całego sprawozdania Richarda, przeciwko czemu występuje prezes gabinetu Tirard. Wniosek Millerauda odrzucony został 304 głosami przeciw 258.

Berlin 28. czerwca. Tutejsza serbska kolonja obchodziła uroczystość rocznicy bitwy na Kossowem polu nabożeństwem w kaplicy rosyjskiego poselstwa.

Sofia 28. czerwca. Okólnik ministra wojny wzywa oficerów, którzy władają językami niemieckim, francuskim i włoskim, ażeby poddali się egzaminowi z tych języków. Uzdolnieni wysłani będą do Europy, w celu ukończenia studjów wojskowych; pewna zaś liczba oficerów otrzyma rozkaz udania się do Austro-Węgier dla uczęszczania do szkoły wojskowej, w celu odbycia kursu intendentury.

Berlin 28. czerwca. O spotkaniu cara z cesarzem Wilhelmem dotychczas nie wiadomo nic pewnego; to pewna tylko, że wszystkie odnośne wiadomości są zmyślone. *Köln. Ztg.* wywodzi, że odwiedziny cara mogą mieć miejsce jedynie w Berlinie, bo cesarz Wilhelm składał swą wizytę także w stolicy państwa rosyjskiego.

Kair 28. czerwca. Od Wadelujumi zbliżyła się znaczna siła zbrojna derwiszów do Gemai, o 20 mil na południe od Wadihalfa; jak się zdaje, korpus ten ma zamiar posunąć się w kierunku północnym.

Pierwszy bataljon wojsk egipskich wraz z baterją wyjedzie ztąd jutro do Wadihalfy. W przyszłym tygodniu wysłanym zostanie oddział artylerji i szwadron kawalerji.

Wiedeń 28. czerwca. Używanie do piwa proszku Salicyli, który dotychczas służył do konserwacji tegoż, zostało przez najwyższą radę sanitarną uznane jako szkodliwe zdrowiu.

Wiedeń 28. czerwca. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·85, żyto na jesień 6·45, owies na jesień 6·14, kukurudza na sierpień 5·05.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 28. czerwca 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	201 50	204 50
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	234 —	237 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	287 —	291 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	99 75	100 75
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 —	104 —
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	94 —	95 —
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 52 l.	98 55	99 55
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	57 50	59 —
„ „ „ „ 3½% „ „ „	48 —	50 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 50	26 50
„ Stanisławowa	— —	33 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 71
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleondor	9 44	9 54
Półimperjal	9 70	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 21	1 23
100 marek niemieckich	58 —	59 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 28. czerwca 1889 r. (godz. 2 min. 10 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	65 —	63 —
„ węgierskie banku kredytowego	313 50	310 75
„ Banku anglo-austrjackiego	123 —	120 50
„ Unio banku	225 —	224 —
„ kolei Karola Ludwika	203 25	201 75
„ kolei północnej	262 50	262 —
„ kolei południowej (Lombardy)	121 50	117 75
„ kolei Alfödzkiej	— —	— —
„ kolei państwowej	235 15	233 50
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	236 —	234 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	187 —	186 50
Losy komunalne wiedeńskie	144 75	144 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	109 25	108 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 90	105 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	212 75	211 —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	226 90	224 —
Renta węgierska złota 4-proc.	100 60	100 25
Akcje Bankvereinu	105 25	104 75
Rosyjski rubel papierowy	1 22	1 21½
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	302 25	300 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	9 47	9 48
Berlin, dnia 28. czerwca 1889 r. (godz. 2 min. 10 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1889 r.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
z Podwołoczysk na Podzamcze	2·03		[illegible]	6·29
z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja		3·26		
z Pesztu, Ławocznego, Suchy, Chyrowa, Stryja		8·26		
z Budapesztu, Ławocznego, Orló, Stróża, Chyrowa, Husiatyna, Stryja, Stanisławowa		12·28		
z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·20
do Podwołoczysk	4·11		9·53	10·35
do Podwołoczysk z Podzamcza	4·32		10·23	11·05
do Czerniowiec	2·20		9·50	10·[illegible]
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchy		10·20		
do Pesztu, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Suchy		8·45		
do Pesztu, Ławocznego, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Stróże, Orló		5·05		
do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
ze Lwowa	12·25	8·20	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·45

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 28. czerwca 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6·80—7·25	6·50—7·—	6·45—7·10	6·80—7·30
Żyto	5·90—6·15	5·50—5·95	5·50—6·—	5·80—6·25
Jęczmień	6·40—6·70	5·60—6·75	5·——6·50	5·75—7·—
Owies	6·——6·50	6·—— —·—	5·50—5·80	6·——6·40
Groch	—·——·—	6·—10·—	6·—10·—	6·50—11·—
Wyka	—·——·—	6·50—7·25	6·——7·20	6·75—7·50
Rzepak	11·75—12·25	11·30—12·35	11·30—12·35	11·50—12·7
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	—·——·—	43·—74·—	—·——·—	48·—74·—
Konicz biała	—·——·—	50·—60·—	48·—59·—	31·—55·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 12·— do 12·50.

Chwiejne usposobienie na giełdach zagranicznych nie zdołało się dotąd ustalić. Na rynkach naszych tendencja znacznie przychylniejsza, popyt na potrzeby lokalne poczyna się ożywiać, mianowicie rzepak, żyto, owies poszukiwany i więcej płacony w skutek jednak niezwykle małej podaży, transakcje bardzo nieliczne i nader utrudnione.

Wzywam autora korespondencji z Gorlic, zawartej w Nrze 143 „Przeglądu" w sprawie agitacji wyborczej, aby jeżeli jest człowiekiem honoru, nazwisko swoje wyjawił. 1596

Władysław Płocki,
Prezes Rady powiatowej Gorlickiej.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji **(plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego."

CYRK ALB. SCHUMANNA

na placu Castrum

Dziś w Sobotę 29. Czerwca 1889.

Dwa WIELKIE PRZEDSTAWIENIA.

Początek pierwszego o godz. **4.** a drugiego o godz. **8.** wieczorem.

Na popołudniowe przedstawienie ma każdy dorosły prawo wprowadzić bezpłatnie dziecię, niżej lat 10ciu mające.

Z bogato urozmaiconego programu, wyszczególnia się następujące:

Po raz pierwszy:

Batoude American.

Po raz drugi:

KAWIARKI

komiczna pantomina przedstawiona przez kilku członków towarzystwa.

PIF, PAF, PUF, albo 3 klownów w beczce

komiczny występ.

Pan WILLY PANTZER

ze swemi zdumiewającemi produkcjami w nadpowietrznej gimnastyce.

Wyprowadzenie czarnych ogierów

przez dyrektora Schumanna.

Rzymska jazda tryumfalna.

Jeżdżona 12 końmi, przez 4 damy i 4 panów.

Występ pogromcy lwów p. J. Seetha

z jego 3ma wspaniałemi lwami.

Występ najmniejszej świecie artystki na linje panny **Nataline.**

Występ sławnych muzykalno-elektrycznych klownów GEROME GERARD.

Jutro wielkie przedstawienie ze zmienionym programem i występ pogromcy zwierząt p. J. SEETHA.

Doniesienia rozmaite.

po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Lokomobila do sprzedania lub wynajęcia o sile 10 koni po bardzo przystępnej cenie. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego." 440

Kamienica piątrowa nowa we Lwowie jest do sprzedania. Bliższa wiadomość Rynek l. 45 w sklepie jubilerskim Juliana Strzeleckiego, we Lwowie.

Panny uzdolnione w krawiectwie, oraz uczennice mogą mieć zajęcie w pracowniach Justyny Gostyńskiej, Akademicka l. 5.

Pranie i prasowanie bielizny, czynność w każdym domu — jak wiadomo niesłychanie uciążliwa i kosztowna, stało się rzeczą zbyteczną od czasu, gdy pomysłowi mechanicy wynaleźli maszyny, które z **podwójną** korzyścią zastępują pranie ręczne. Takim zakładem, oddającym P. T. Publiczności nieobliczone usługi i pożytek, jest niewątpliwie **I. koncesj. PRALNIA** (pod l. 8, ul. Pańska) **zaopatrzona w niezrównane maszyny krajowe,** patentowanej konstrukcji J. Iwanickiego. Pralnia rzeczona, pod osobistym kierunkiem i odpowiedzialnością podpisanej właścicielki pozostająca, przyjmuje wszelaką bieliznę także do prasowania. **Ceny za pranie i prasowanie są tu nadzwyczaj umiarkowane,** i uprasza się Wielm. Panie Gospodynie domów, Zarządczynie zakładów itd. **raz jeden** spróbować, a niezawodnie przekonają się, że pominąwszy już Ich fatygę i stratę czasu, same koszta prania i prasowania bielizny **o połowę** taniej Im wypadną. O taką próbę uprasza.

Marja Świdzińska,
właścicielka I. konc. pralni we Lwowie ulica Pańska, l. 8.

Praktykanta z ukończoną 2. lub 3. klasą gimnazjalną, poszukuje handel korzenny St. Jaśkiewicza w Rzeszowie.

Panie na wsi życzące sobie podczas wakacji korzystać z **nauki śpiewu** raczą nadesłać swój adres dla porozumienia się pod „ANTYFONA" poste rest. Lwów. 441

Restaurację w Żegiestowie zaopatrzoną w dobrą spiżarnię i wyborne wina otworzyłem do użytku Szanownych gości kąpielowych. Andrzej Zakrzyczkowski, restaurator z Tarnowa.

Poszukuje się spólnika z kapitałem 6.000 do 8.000 złr. do przedsiębiorstwa koncesjonowanego we Lwowie. Dotyczące zgłoszenia, z podaniem adresu i czasu ustnego porozumienia się, adresować proszę: A. K. S. 100. Lwów, poste restante. Bezimienne zgłoszenia pozostałyby bez odpowiedzi. 437

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

4, 3 pokoje z przynależnościami. **Pokój, nyża, kuchnia Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnia. Sklep** wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera,** Brajerowska 10, w godzinach 9—1 i 3—6. 363

3 pokoje II. piętro. Kochanowskiego 12 do najęcia. 439

3 pokoje z przynależytościami zaraz do najęcia. Śnieżna 5. 435

3, 4 pokoje z przynależnościami. Ul. Kraszewskiego 25 zaraz. 431

Poszukuje się do nabycia

FOLWARKU

za 10—15.000 złr., najwięcej 5—7 kilometrów od Lwowa położonego, z laskiem, stawem mającym ciągły obfity dopływ wody.

Blizko kolei położone mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dzien. Polsk." pod M, 10.000. 1567

Robert Doms we Lwowie

z przyczyny starości usuwając się od interesów, zastanawia równocześnie mlewo w swoim młynie z końcem Czerwca b. r. na zawsze.

Bezgraniczne zaufanie, na jakie sobie przez 50-letni pobyt w kraju zasłużyć potrafił, będzie dla niego i w teraźniejszej rozsprzedaży mąk, zupełnie tąsamą pobudką i bodźcem, jakiemi się zawsze kierował.

Ocenienie gatunków mąk jest trudną i dla P. T. Publiczności nie zawsze wiadomą rzeczą. Wiszące na worku numerowane znaki nie tworzą jeszcze gatunku mąki, gdyż z takowymi, łagodnie powiedziawszy, dzieją się największe nadużycia. Reklamą całe życie gardziłem, i dzisiaj pod koniec mej wytworczej działalności, mimo strat chętnie każdego

„uczciwie obsłużę"

dając każdemu

„kto co żąda." 1592

Jedynie Restauracja NAFTUŁY TOEPFERA we Lwowie 1022

od roku 1853 istniejąca *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze* **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct., zaś lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybórpotraw wielki.* **Codziennie** *wyborne* **flaczki** *i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy ul. **Trybunalskiej** we *Lwowie.*

Farby na dachy

czerwone i popielate bardzo trwałe w najlepszym pokoście tarte

poleca

JÓZEF HANKE we Lwowie. 1519 b



Premjowane na wystawach światowych: **w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. ***Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.*** 575

Farby i przyrządy do malowań artystycznych

jako to:

Farby akwarelowe w guziczkach,
" " w laseczkach,
" " w tabliczkach,
" " wilgotne w tubkach,
" " " w muszelkach,
" " w płynie architektoniczne,
Tusz czarny, chiński w laseczkach,
" " " w płynie,
Farby akwarelowe w eleganckich kasetkach,
Pędzle, Palety porcelanowe,
Płyty szklane szlufowane i mleczne,
Muszelki porcelanowe,
Płótna i papier (Kalka) do kopiowania,
Wzorki do malowań,
Farby olejne w tubach,
" " w kompletn. kasetkach,
Pędzle i Palety drewniane,
Stalugi, Kije malarskie,
Spachtle, Koneweczki, Płótna malarskie,
Papier, Kartony i deszczułki do malowań olejnych,
Werniksy, olejki i środki do malowań olejnych,
Farby suche do robót artystycznych w najlepszych gatunkach,
Rozcieracze do farb,
Farby do malowań na porcelanie w liścikach i rozpuszczone w tubkach,
Przyrządy do tego malowania,
Farby metaliczne do malowania na aksamicie i jedwabiu w proszku w liścikach, w słoikach i tabliczkach,
Farby do chromofotografji,
Szkła "
Środki do tego malowania,
Pędzle i Palety,
Farby do tak zwan. „Spritzmalerei",
Kasetki kompletne do "
Farby pastelowe,
Kreda i węgiel do rysowania,
Palety skórzane do pastel,
Wiszery papierowe i skórzane

poleca

JÓZEF HANKE
Lwów, Rynek l. 38. 1519 j

Folwark Zaragóźno

tuż pod Żydaczowem

składający się z 262 morgów 151 □ sążni z odpowiedniemi budynkami jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w kancelarji notarjalnej w Żydaczowie. 1566

C. k. koncesjonowane pierwsze

BIURO wywiadowczo-komisowe Jana Lipińskiego w Stryju

poleca na sezon kąpielowy pomieszkania i poszukuje guwernantki. 1573

Austrjacki, leczniczy

COGNAC

z destylarni 1417

w Dornbach pod Wiedniem,

czysty produkt z wina austrjackiego wyrabiany pod kontrolą najpoważniejszych lekarzy wiedeńskich i przez takowych zamiast francuskiego koniaku do celów leczniczych używany i zalecany, sprowadziłem do mego handlu i polecam jako bardzo dobry a tani

po 2 złr. butelka

obok powyższego utrzymuję na składzie i polecam

COGNAC francuski

po złr. 3, 3·50, 4, 4·50 do 8·50 butelka.

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Marcin Müller

Główny skład KAPELUSZY i obuwia filcowego

we Lwowie, ul. Halicka l. 17,

poleca 1529

Płaszcze gumowe, czarne złr. 8, 10, 12—15.
Płaszcze " białe złr. 14, 16.
Płaszcze angielskie, gumowe sukienne złr. 25, 30, 35.
Prochowniki z kapuzą płócienne złr. 5.
Helmy angielskie, płócienne złr. 1·50 do 4.
Czapki " (Jokej) płócienne i jedwabne 50 ct. złr. 1 do 2·50.
Kamasze i sztylpy skórzane złr. 3·50, 4, 5.
Kapelusze słomkowe i jedwabne od 1, 1·50 do 5 złr.
Kapelusze Habiga, lekkie 25 gramowe, kolorowe i czarne złr. 5.
Czapki liberyjne wszelkiego fasonu po złr. 1, 1·50, 2.

Zamówienia podług centymetrów.

HANDEL sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą:

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33. 1283

Rok założenia 1841

poleca: sukno i materje wełniane na liberyjne ubrania również **dreliszki** liberyjne w wielkim wyborze po bardzo przystępnych cenach. 1283 a

Artykuły na lato gorące, wełniane, kamgarnowe, lniane i bawełniane, jakoteż wszystkie gatunki sukna gładkiego i wzorzystego, krają się po cenach najtańszych. Wzory do przejrzenia rozsyła z całą gotowością skład fabryczny sukna „zum weissen Lamm" w Bernie. 731

Wiener Kindernährmehl.

(Wiedeńska mączka pokarmowa dla dzieci).

Najlepsze pożywienie dla niemowląt; zupełne zastępstwo mleka matczynego; lekko strawne. Tworzy krew i kości. Wypróbowana i polecona przez prof. dr. Godefroy, Dr. H. v. Perger, dyrektora Dr. Exnera, radcę rządowego p. dr. J. Schnitzlera, dyrektora politechniki dr. E. Falkenfelda i innych znakomitości lekarskich.

Dla położnic, chorych na piersi i rekonwalesentów działa ten znakomity środek pożywny, wzmacniająco, leczniczo i łagodnie.

Do nabycia **we Lwowie** w aptece **Piotra Mikolascha.**

Cena wielkiej puszki 80 ct., małej 45 ct. wraz z przepisem użycia. 981

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopaku i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

Każda Kapsulka opatrzona jest na czarno oddrukowanem nazwiskiem........ (MIDY)

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Beisera, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego.

Od 20 lat doświadczone.

Bergera medyczne

MYDŁO DZIEGCIOWE

zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież we włosach — ***Bergera mydło dziegciowe*** zawiera ***40*** proc. ***mazi drzewnej*** i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. — Dla ***uniknięcia pomyłek*** proszę wyraźnie żądać ***Bergera mydła dziegciowego*** i uważać na znaną markę ochronną.

Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego.

Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie nieczystości płci, na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 procent gliceryny i jest perfumowane.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.

Z innych mydeł Bergera zasługują szczególniej na wzmiankę ***Mydło Benzoesowe*** dla uwydelikatnienia płci; ***Boraksowe*** przeciw pryszczom; ***Karbolowe*** dla wygładzenia skóry przy dziobach ospowych i jako mydło desinfekcyjne; ***Ichtyolowe*** przeciw reumatyzmowi i czerwoności twarzy; ***Mydło na piegi*** bardzo skuteczne; ***Tanninowe*** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; ***Mydło do zębów,*** najlepszy środek do czyszczenia zębów. Względem tych wszystkich mydeł zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać tylko ***Bergera Mydeł,*** gdyż inne są tylko lichem naśladownictwem.

Fabryka i główny skład wysyłek: 180

G. Hell & Comp. w Opawie.

Premiowana dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883.

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: Pietra Mikolascha, Zygmunta Ruckera.

En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Franenglasa, P. Geilhofera, K. Sklepińskiego; ***w Brodach*** u M. Kulaka; ***w Czortkowie*** u L. Nossa; ***w Tarnopolu*** u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; ***w Kopeczyńcach*** u Redera; ***w Przemyślu*** u L. Nahlika, A. Mańkowskiego; ***w Stanisławowie*** u A. Amirowicza, J. Macury A. Strzemeskiego; ***w Kołomyi*** u J. Sidorowicza i Stenzla, jakoteż we wszystkich innych aptekach w Galicji.

Stacja Kolei **Muszyna — Krynica**
Z Krakowa 8 godz.
Ze Lwowa 12 "
Z Buda-Pesztu 12 "

KRYNICA

Apteka, POCZTA, Telegraf w miejscu.

c. k. Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicji.

Nader obfita i silna „szczawa alkaliczno-żelazista".

Główniejsze środki lecznicze są:

Kąpiele mineralne, ogrzewane metodą Schwartza w budynku elegancko urządzonym o 73 gabinetach, kąpiele borowinowe, również elegancko, w osobnym urządzonym budynku o 27 gabinetach, kąpiele gazowe przy głównym zdroju, metodyczne picie wód z licznych źródeł mineralnych o różnym składzie chemicznym, doskonała żentyczarnia, nowa kefirnia, kilka mleczarń, nowy wzorowy urządzony zakład gimnastyczny, park wielki z wieln i wygodnemi spacerami.

Ku wygodzie i rozrywce gości służą przeszło 1.200 pokoi z całkowitem umeblowaniem, nowo zbudowany, wspaniale urządzony dom zdrojowy, liczne restauracje, cukiernie, teatr przez cały sezon, czytelnia gazet, dwie wypożyczalnie książek, orkiestra zdrojowa, fotograf, liczne i różnorodne sklepy, modniarki, różni rękodzielnicy itd.

W domu „pod Zamkiem" są do wynajęcia pokoje tylko na przeciąg 24 godzin.

Dworzec kolejowy Muszyna-Krynica 10 kilometrów od zakładu, zkąd znakomicie utrzymana droga do zakładu prowadzi.

W maju, czerwcu i wrześniu ceny pomieszkań skarbowych jakoteż wszystkich rodzai kąpieli 30% niższe.

Prócz stale przez cały sezon ordynującego lekarza rządowego Dr. Kopffa, praktykują 7 lekarzy tamże.

Frekwencja roczna wynosi wyżej 4.000 osób.

W samym zakładzie znajduje się według najnowszych zasad umiejętności urządzony. 1389

C. k. Zakład wodoleczniczy pod kierownictwem specjalisty Dra Ebersa.

Sezon otwarty od 15. maja do 30. września.

Na żądanie udziela wyjaśnień **c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.**

Pierwszy c. k. koncesjon. i przez Wys. Ministerstwo subwencjonowany

ZAKŁAD KROWIANKOWY

pod kontrolą i nadzorem władz zdrowotnych

Wiedeń, Alserstrasse 18. 108

Rozsełka codzienna świeżej krowianki pod gwarancją przyjęcia się.

HAY, lekarz.

Krowianka do szczepienia dwojga dzieci wystarczająca złr. 1.

KONKURS.

Zwierzchność gminy w Żydaczowie, poszukuje lekarza.

Płaca roczna 500 złr. dochody z oględzin bydła i zmarłych, posada prowizoryczna z terminem podania do 20. lipca 1889.

Doktorowie medycyny mają pierwszeństwo.

Żydaczów, dnia 21. czerwca 1889.

Burmistrz
1591 *Mokrzycki.*

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicji)

stacja kolei Iwonicz.

Szczawy alkal. słone jod i brom zawierające, skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych syfilitycznych, reumatyzmie i w rozlicznych chorobach **kobiecych.**

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne. Mleko, żętyca, kefir, inhalatorjum.

Znakomita stacja klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20. maja do 30. września. Mieszkania w 1-szym i ostatnim sezonie o $\frac{1}{3}$ część tańsze. Lekarz zdrojowy Dr. Kl. Dębicki, b. asystent Klin. Uniw. Jagiell.

Prospekta rozsyła franco Dyrekcja. 1352

RYMANÓW

Wodę mineralną, sól leczniczą i ług bromo-jodowy

rozsyła

we Lwowie Apteka Jana Wewiórskiego, Halicka 5, w Krakowie Apteka Konstantego Wiszniewskiego, Florjańska, w Przemyślu skład wód mineralnych Rudolfa Weinreba, w Kopeczyńcach Apteka Redera, tudzież Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie. 1533

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU

Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis **WYNALAZCY** należy kupować tylko **PRAWDZIWY** opatrzony podpisem atramentem **CZERWONYM** jak obok na **ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.**

[signature:] Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich **APTEKACH.**

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1011

HENRYK SCHMITT

ŻYCIORYS

Przez

WALENTEGO ĆWIKA

ŁWÓW 1888.

Cena 1 złr. 40 ct.

Skład w księgarni

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

WE LWOWIE.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.